ROK 15. Nr. 9.

HARCMISTRZ

MIESIECZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

LISTOPAD 1932.

1931 ?

GAWĘDA NACZELNIKA.

Święto Niepodległości.

Wielką jest rola tradycji w życiu państw i narodów — stąd rocznice historyczne, stąd święta narodowe. Zadaniem ich przypominać chwile dziejowe, stawiać przed oczy narodu wybitne postacie, jako wzory i symbole. Jeśli zapomina się o tem, święta narodowe łatwo stają się czczemi manifestacjami, tracąc główny swój sens. Szczególniej doniosłe znaczenie mają te zagadnienia w życiu młodzieży. Wszelkie tego rodzaju uroczystości muszą być przeprowadzane pod kątem widzenia wychowawczym, muszą trafiać do młodzieży i przekonywać ją, muszą ją kształtować dla rzeczy wielkich.

Dlaczego o tem pisze, dlaczego poruszam kwestje zdawałoby się nie budzące wątpliwości? Bo jednak w życiu jest często inaczej, bo jednak społeczeństwo nasze niezawsze rozwiązuje te zagadnienia pozytywnie. Najlepszym przykładem tego dzień 11 listopada.

Święto Niepodległości, dzień odzyskania utraconej ongiś wolności, dzień zwycięstwa, dzień największy, jakiego Polska czekała. Cóż większego i radośniejszego ponad ten dzień! Zdawałoby się, iż powinien być dniem powszechnego święta i entuzjazmu, dniem wielkich wzruszeń i silnych postanowień. W rzeczywistości jakżeż często bywa inaczej. Prasa pomija go milczeniem, społeczeństwo w znacznej swej części obojętnie i zimno przechodzi obok. Zamiast święta powszechnego, święta całego narodu, mamy do czynienia — jak gdyby tylko z oficjalnem świętem czynników państwowych.

Skąd się to bierze? Poza powojennym sceptycyzmem gra tu ogromną rolę ta okoliczność, że 11 listopada zastał dużą stosunkowo część społeczeństwa nieprzygotowaną do tej doniosłej chwili. Ludzie, którzy nie brali udziału w ruchu niepodległościowym, nie orjentowali się w tem, co się koło nich dzieje. Dla nich 11 listopada był jednym z luźnych fragmentów zawieruchy wojennej, który przyszedł niewiadomo skąd. Oni nie przeżyli tego dnia z powstającą Polską, nie związali się z nim uczuciowo, nie zrozumieli go wówczas, nie zrozumieją i dziś. Stąd ich obojętność.

Harcerstwo jest w tej szczęśliwej sytuacji, że większość instruktorów brała czynny udział w walkach niepodległościowych, że byli współuczestnikami 11 listopada, a nie biernymi widzami. Łatwo więc nam sięgnąć do tych dni, łatwo nawiązać do tych wspomnień w pracy z młodzieżą.

Przyjdzie to nam tem łatwiej, że Święto Niepodległości ma tak doniosłe znaczenie wychowawcze. Świadczy ono, że stuletnie przeszło wysiłki narodu nie poszły na marne, że ofiarna krew bojowników o wolność nie była stracona, że powstania, mimo klęsk chwilowych, były koniecznością, gdyż przygotowywały myśl i czyn niepodległościowy. Świadczy ono, że nie mylił się Józef Piłsudski, kiedy wychowanie narodu w niewoli oparł na idei walki zbrojnej, że nie byli szaleńcami ci, co poszli bić się o Polskę Wolną, przygotowując w ten sposób zbiorowy czyn 11 listopada. Odzyskanie niepodległości uczy nas o wartości ofiary, o wartości hartu i nieugiętej woli zwycięstwa, o wartości walki i prawdziwego męstwa. Cnoty te są ciągle aktualne dla Polski z uwagi na nasze szczególne położenie, nieodzownem więc jest ich kształtowanie. Tu tkwi wielkie znaczenie wychowawcze Święta Niepodległości. I dlatego dzień 11 listopada musi stać się radosnem świętem całego Harcerstwa, od najmłodszego zucha do najstarszego instruktora.

Antoni Olbromski.

Główna Kwatera Harcerzy uzyskała zgodę Państwowego Urzędu W. F. i P. W. na wydzielenie harcerzy w dniu 11 listopada z hufców p. w. w jednostki harcerskie.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, GŁÓWNA KWATERA HARCEREK i GŁÓWNA KWATERA HARCERZY

zawiadamiają, że biura ich z dniem 17 października 1932 r. zostały przeniesione z ul. Zielnej 35 m. 9

NA ULICĘ MYŚLIWIECKĄ Nr. 3/5 (I PIĘTRO).

HARCERSTWO A „ŚWIAT PRACY“.

Po przeczytaniu w „Harcmistrzu“ wrześniowym b. r. artykułu dha hm. Dąbrowskiego p. t. „Harcerstwo a ruch robotniczy“ postanowiłem wypowiedzieć się w tej sprawie. Upoważnia mnie do tego siedmioletnia praca w harcerstwie, a od trzech lat w drużynie szkoły powszechnej. Nie próbuję zaprzeczać artykułowi dużej wartości, ani autorowi, którego znam osobiście i wysoko cenię jego pracę, chciałbym jednak ze stanowiska nieco odmiennego tę sprawę oświetlić.

Szkoły powszechne, a tem samem harcerstwo w nich istniejące, skupia w swych zastępach nietylko dzieci robotników, lecz rodziców różnych „warstw“ i „klas“ jak się wyraża dh. Dąbrowski. Już dawniej, a w związku z reformą szkolną coraz więcej inteligenckich rodzin na równi z „proletarjackiemi“ oddaje swe dzieci do szkół powszechnych. Po skończeniu wstępnej, a tak ważnej edukacji idą one do starszych klas gimnazjalnych, szkół rzemieślniczych, a często do samodzielnej pracy. Nie koleżeństwo ławy szkolnej, lecz drużyna nie biorąca pod uwagę urodzenia ani stanu materjalnego, połączyła w braterstwie harcerskiem młodzież, chcącą czas wolny od zajęć spędzić wspólnie czy to na wesołej pogawędce w świetlicy, czy na wycieczce lub obozie, czy przy wspólnej akcji społecznej, czy wreszcie przy pracy dla drużyny i dla młodszej braci harcerskiej wstępującej w ich ślady.

Dzisiejsze życie stawia przed każdym człowiekiem pracy wielkie możliwości. *Człowiekiem pracy* musimy nazwać każdego, kto niezależnie od szczebla na jakim się znajduje i od stopnia wykształcenia czy zamożności oddaje się z zamiłowaniem pracy podjętej dla dobra państwa, a tem samem obywateli i swego osobistego. Nie kieruje losem ludzi urodzenie, tem mniej stan finansowy (znana jest przysłowiowa bieda studentów), lecz zdolności, zamiłowanie i pracowitość jednostek. Przez różnorodność rozwijanych w harcerstwie zamiłowań rozszerza się pogląd na świat i otwiera nowe drogi. Chłopcom, jakich ma na myśli dh. hm. Dąbrowski harcerstwo jest najbardziej potrzebne, ponieważ przez styczność z dziećmi inteligenckiemi chłopcy ci podciągają się do ich poziomu, zyskują ogładę towarzyską, uczą się jaśniej na świat patrzeć i pogodniej rozumować. Ale i te drugie b. wiele uczą się od dzieci „proletarjatu“, a więc rozwijają w sobie samozaradność, zmysł praktyczny, wiarę we własne siły — przedsięwzięcia, które uważały za nie do wykonania (gotowanie zupy, rąbanie drzewa, prace stolarskie) okazują się łatwemi i jakże pożytecznemi w życiu harcerza.

Jak można wnioskować z artykułu, autor jest zwolennikiem podziału Świata Pracy na zwalczające się dwie grupy: kapitalistów i proletarjuszy. Do niedawna postępowem było zapatrywanie, że istnieje walka klas, obecne czasy okazują, że owocna i wydajna praca musi polegać na jak najściślejszej współpracy pracodawcy i robotnika. Dla współpracy niezbędne jest wzajemne zaufanie oparte na rozumieniu się. Grupka demagogów, żerująca na łatwowierności robotnika, operująca szumnemi hasłami nie chce dopuścić do tego zrozumienia, szerząc nienawiść klasową.

Nie nienawiścią walczyć należy, lecz przez zbliżenie wychowywać ludzi w zasadach nowych. Polegają one na harcerskiej i chrześcijańskiej miłości bliźniego, na rozumnem dążeniu do dobrobytu obu stron. Pracodawca zrozumie, że osiągnie maximum produkcji przez powiększenie płacy i podniesienie kultury pracowników; pracownik zamiast darzyć pracodawcę nieufnością, wykonywać będzie chętnie pracę i przyjmować zmiany, wprowadzane przez naukową organizację pracy. Zmiany te z jednej strony ułatwiają pracę robotnikowi, zmniejszają ilość godzin pracy, pozostawiając mu czas na sport i rozrywki kulturalne, z drugiej strony zwiększają kilkakrotnie produkcję — co przysparza dochodów pracodawcy, który może zwiększyć płacę robotnikowi. (Po szczegóły odsyłam do Forda, Taylora, Emersona, Thompsona i in.).

I tutaj wielkie znaczenie harcerstwa, które zbliża i przyjaciółmi czyni robotnika i inżyniera, rzeźnika i lekarza, kelnera i oficera i t. d. Tutaj siła i wzniosłość haseł harcerskich! Niezawodnie harcerstwo szkół powszechnych ma na celu podniesienie kultury w masach ludzi uboższych i mniej wykształconych i to jest jedno z jego głównych zadań, ale nie można określić naszej organizacji imieniem kulturalnego ruchu robotniczego. Byłoby to za wielkie uszczuplenie zadań i głębokiego znaczenia harcerstwa. Dh. hm. Dąbrowski nie dał odpowiedzi na postawione z początku założenie: jakie to stanowisko ci młodzi ludzie — harcerze drużyn szkół powszechnych, muszą zająć wobec ruchu robotniczego „dlatego takie właśnie a nie inne, że są harcerzami, że ich organizacja tak się właśnie w tych sprawach wypowiada“. Sądzę, że harcerstwo łącząc w sobie i wychowując młodzież Państwa Polskiego buduje fundament wzajemnego zrozumienia i zbliżenia obywateli. Na tym fundamencie oprze się wspólną pracą wzniesiony gmach dobrobytu ogólnego (dobrobyt jednych nie może być oparty na krzywdzie drugich) przy pomocy naukowej organizacji pracy.

Program pracy właśnie drużyn szkół powszechnych powinien koniecznie objąć rolę uświadamiania i zapoznawania nowego pokolenia z zasadami, znaczeniem i wynikiem doświadczeń badaczy tego wielkiego systemu, do którego należy przyszłość, a obecnie, w okresie kryzysu i bezrobocia, tak aktualnego. Jest nim naukowa organizacja pracy, oparta nie na nienawiści klasowej i staraniach utrzymywania sztucznego podziału Świata Pracy, lecz w myśl naszego Prawa Harcerskiego na równości i miłości bliźniego. Napewno nie będzie wątpliwości co do oceny zjawisk otaczającego życia w sposób bezstronny, oparty *na naukowem badaniu* — jak pisze dh. hm. Dąbrowski.

C. Komocki.

Chwila skupienia.

Bóg i Polska, to nie dwie wiary, to wiara jedna. Ateusz wyznający i kochający ojczyznę, albo jest człowiekiem płytkiego, nielogicznego umysłu, albo patryjotyzm kłamie. Jeżeli w jego sercu mieszka ojczyzna, jest tam i Bóg! Biedny! I o takim gościu on nie wie!

Kornel Ujejski.

Ja nie wstydzę się żadnej pracy, ja wiem, że można drwa rąbać i wodę nosić i być zawsze i wszędzie prawdziwym, wyższym człowiekiem — i czuć i myśleć, jak trzeba żyć i co jest życie.

Zygmunt Sierakowski.

STARSI CHŁOPCY W DRUŻYNIE.

Bardzo często ukazują się na łamach „Harcmistrza" artykuły, dotyczące starszego harcerstwa. Prawie nikt jednak nie pisze o pracy z chłopcami, których w całem tego słowa znaczeniu harcerzami nie nazwiemy, którzy jednak wyrośli już poczęści z lat węzłów i sygnalizacji, których już technika harcerska specjalnie nie interesuje, bo albo doszli już do pewnej doskonałości, albo wogóle ich to już nudzi. Mam na myśli wychowanków szkół powszechnych 16—18 lat, terminatorów, gońców, robotników lub wreszcie nawet uczniów szkół zawodowych czy średnich, pochodzących ze sfer uboższych.

Chłopcy tacy są przeważnie bardzo zajęci, pracują, a wieczorami chodzą na kursa dokształcające, mają tylko dwa wieczory tygodniowo wolne. Z tego jeden poświęcają drużynie. Ponieważ „weszli" oni już w życie, pracują, zarabiają, nie odpowiada im to, co dajemy ich rówieśnikom w drużynach gimnazjalnych. Znają ten „kłopot" drużynowi szkół powszechnych. Sprawa programów pracy dla takich gromad czy zastępów jest zagadnieniem chwili. Albo zaczniemy o nich już myśleć, pisać, radzić, albo stracimy najwdzięczniejszy element, zostaniemy przy chłopcach z „powszechniaka". Obecnie w Warszawie, a na prowincji pewno też, mamy wielkie skupienia takich chłopców. Niektóre drużyny mają ich po 30 i więcej, razem w Warszawie około 400 — 500. Tu leży podstawa starszego harcerstwa, a nie w Zakładach Wyższych, gdzie mamy dziesiątki organizacyj z któremi konkurencja jest bardzo trudna lub wręcz niemożliwa.

Prowadząc zastęp tego typu od kilku lat, podzielę się z czytelnikami memi spostrzeżeniami. Zajmując chłopcom ich drogocenny czas, możemy im dać rzeczy konkretne, przydatne w życiu lub też poruszyć zagadnienia aktualne, społeczne, polityczne, kulturalne. Pracę referatowo - odczytową w zastępie musimy uzupełnić wycieczkami krajoznawczemi, harcerskiemi i towarzyskiemi, do teatru, kina, lekcjami tańca, herbatkami, sportem i t. p., drużyna musi zaspokoić wszystkie wymagania chłopców, inaczej znajdą się oni w partyjnych — sportowych organizacjach .

Podam przykładowo tematy, które poruszałem w zastępie w roku ubiegłym: Nasza wartość, Istota prawa harcerskiego, Co się dzieje w świecie skautowym, Organizacje skautowe, Religijność w harcerstwie, Płowce, Prądzyński, Morze, Washington, Wola, Zwyczaje choinkowe, Rozbrojenie, Sienkiewicz, Autokratyzm i demokratyzm, Ubezpieczenia społeczne, Pokój a wojna, Inteligencja i w. in. Zagadnienia powyższe były już to referowane przez któregoś z członków zastępu lub kogoś zaproszonego, następnie rozwijała się dyskusja. Każdą zbiórkę uzupełniała gazetka „Co słychać na świecie?". W r. 1930/31 mieliśmy normalnych zbiórek zastępu 41, wycieczek do teatru 6: „Senat Szaleńców", „Damy i Huzary", „Virtuti Militari", „Straszny Dwór", „Wicek i Wacek", „Miód kasztelański" (po wycieczce zwykle omówienie na zbiórce). Wypraw do kina — 3. Wycieczek krajoznawczych po mieście i harcerskich — 10. Herbatek — 6, lekcje tańca i chór — 12 razy. Wreszcie przeszło 30 zbiórek drużyny, grupy, kółka literackiego i t. p. Czyni to razem przeszło 100 zbiórek i zebrań, prócz gier, zabaw i zawodów sportowych. Obecność na zbiórkach przeciętnie — 90%, na obozie 70%.

Sprawozdanie moje nie byłoby zupełne, gdybym nie dodał, że drużyna dbała też o to, aby chłopcy się odpowiednio uczyli, udzielała pomocy zagrożonym, pracujących zachęcała do należenia do odpowiednich związków zawodowych, oraz starała się dla nich o pracę. *K. Jelski,* ph. (40 W.D.H.).

KSZTAŁCENIE ZASTĘPOWYCH.

„Jest on (system zastępowy) jednym z zasadniczych rysów, którym nasze kształcenie wyróżnia się od innych organizacyj, gdzie go tylko stosują należycie musi stanowczo przynieść powodzenie. System nie pomoże jednak sam przez się!" (Scouting for Boys 310).

Wszyscy zgadzają się z powyższem zdaniem Baden - Powella, niedość bowiem przejąć się samym systemem, — trzeba go umieć wprowadzić w życie przez ludzi odpowiednich do tego zadania.

Często mówi się, że zastępowy — to chłopak „powołany" na wodza, który posiada to „coś", że porwie innych za sobą — bezwątpienia, lecz przypomina mi to przypowieść biblijną o „talentach". Ponieważ „powołanych" jest mniej, niż potrzeba, wobec tego musimy wychować sobie takich chłopców, którzyby potrafili podołać swemu zadaniu.

Fakt ten stał się przyczyną zwrócenia baczniejszej uwagi na racjonalne kształcenie zastępowych.

Obowiązku stałego kształcenia zastępowych nie można zepchnąć na karb komend chorągwi, gdyż tą sprawą muszą się zająć komendy hufców ew. okręgi. A dlaczego?

Celowe kształcenie zastępowych wymaga dokładnej znajomości chłopca i środowiska, w którem tenże pracuje, a dalej kształcenie winno być stałe i systematyczne, w ostateczności doraźne.

Życie samo wysunęło dwa systemy kształcenia zastępowych: 1) systematyczny i stały przez Radę Drużyny, Instruktorskie Drużyny lub Zastępy Zastępowych (środowiska ew. hufca), 2) doraźny, „kursy" zastępowych w czasie świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, wakacyj i t. p.

Bezwątpienia należy przyznać wyższość pierwszego systemu t. j. kształcenie w ciągu całego roku pracy w „Drużynach Zastępowych", gdyż instruktor trzyma wtedy rękę na tętnie życia harcerskiego, — i zapobiega realnym bolączkom i niedomaganiom, z drugiej zaś strony stwarza braterskie ognisko ciągłego entuzjazmu do pracy.

Często zachodzą przeszkody uniemożliwiające prowadzenie normalnej pracy, bądźto z braku odpowiednich instruktorów, bądźto środowisko jest jeszcze zbyt młode i słabe,—tu zachodzi potrzeba stosowania kursów doraźnych przez dojazdowych instruktorów (mimoto „kursy doraźne" to zło konieczne „malum necessarium" do którego należy uciekać się w ostateczności).

Program pracy (ogólny).

W programie pracy kształcenia zastępowych uwzględnimy trzy zasadnicze działy:

I. samokształceniowy;
II. techniczny;
III. metodyczny.

I. *Samokształceniowy:* zainteresowanie się i poznanie prasy i literatury harcerskiej, dyskusja „Harcmistrza", zapoznanie się głębsze z historją

Harcerstwa i Skautingu. Zainteresowanie się zagranicznemi organizacjami skautowemi. Praca nad sobą. Opanowanie prób i sprawności, oraz pogłębienie ich[1]).

II. *Techniczny:* specjalizacja w technice harcerskiej, poznawanie ćwiczeń polowych („Harcerz w polu", „Gry i zabawy skautowe" i t. p.). Biwakowanie, włóczęgi. Pomoc w układaniu programów pracy zastępu. Administracja zastępu.

III. *Metodyczny:* dzielenie się spostrzeżeniami. Omawianie zagadnień życia harcerskiego. Obrzędowość zastępu. Naukowa organizacja pracy w zastępie i drużynie. Konkursy. Notatki instruktorów. Organizacja zastępu. Psychologja zastępu. Metodyka pracy w zastępie.

Takby się przedstawiał ogólnie program Drużyn Zastępowych. Wprost rzuca się nam w oczy, że w ciągu roku pracy w „Drużynach Zastępowych" będą przeważać w programie działy: samokształceniowy i metodyczny, zaś na obozach zastępowych silniej podkreśli się technikę.

Konsekwencją tego jest, że Drużyny Zastępowych winny podobnie jak drużyny młodzieży harc. urządzić bodaj tygodniowy obóz, coś w rodzaju kursów technicznych dla uzupełnienia wiadomości harcerskich.

Rudolf L. Korzeniowski, Kraków.

PRZYRZECZENIE W DRUŻYNIE.

Odbierając niedawno przyrzeczenie w 13-stce warszawskiej urozmaiciłem ceremonjał tej uroczystości przez sprawdzenie wobec całej drużyny wiadomości kandydatów z zakresu próby na młodzika. Musieli zatem wiązać węzły na linie, skracać ją, mówić o sztandarze, Prezydencie Rzplitej i t. p. Po odebraniu przyrzeczenia wywołałem z szeregów drużyny wszystkich po przyrzeczeniu. Utworzyli oni wraz z nowymi młodzikami i starszyzną drużyny krąg. Tak stojących w kręgu powiązałem liną nakładając na ręce sąsiadów ósemkę pionierską. Parę słów o braterskim kręgu powiązanym węzłem pionierskim, parę słów zachęty do ochotników znajdujących się dzisiaj jeszcze po za tym kręgiem, poczem już wszyscy z ochotnikami i członkami K. P. H. tworzymy krzyżując ręce wielki krąg braterski dookoła sztandaru drużyny. Silne, dziarskie wstrząśnienie dłoni przebiega wkrąg. Baczność — Rota — koniec uroczystości — jeszcze szereg okrzyków na cześć nowych młodzików.

Roztropny Żóraw.

DZIAŁ ZUCHOWY.

A. KAMIŃSKI, harcmistrz.

CZY TWOJA DRUŻYNA MA GROMADĘ ZUCHÓW.

Jeżeli „tak" — spełniłeś swój obowiązek. Jeżeli „nie" — jesteś nie w porządku, jesteś maruderem, opóźniasz marsz harcerstwa. Musisz ten obowiązek wypełnić w ciągu najbliższego miesiąca.

Dlaczego? Poco?

Najpierw dlatego,, że to jest nakazem organizacji. Główna Kwatera Harcerzy rzuciła na ten rok hasło: 40.000 zuchów. Każda drużyna musi mieć „gromadę zuchową". Rzuciła to hasło poto, aby wyprowadzić harcerstwo na szersze wody, aby rozpocząć energiczniejszy marsz w masy, aby wypełnić zlecenia kilku Zjazdów Walnych, nakazujących ofensywę, aby wreszcie wyzyskać do pracy zuchowej nadmiar nagromadzonych rąk. Nie tych rąk mędrkujących „byłych" instruktorów, ale rąk młodych, dzielnych, inteligentnych chłopców, naszych wieloletnich wychowanków, dla których brakło dotychczas właściwego terenu pracy.

Jest więc nakaz organizacji, poparty przez najpoważniejsze autorytety harcerskie. I choćby nawet ten nakaz Tobie nie odpowiadał, choćby był dla Twej drużyny przedwczesny i psuł Twoje plany — elementarna lojalność i karność nakazują wykonać go jaknajlepiej. Przy składaniu raportu rocznego wyjdzie na jaw, czy harcerstwo jest zbiorem medytujących indywiduów, czy też sprężystą i mocną organizacją, potrafiącą przeprowadzić swą wolę.

Drugim powodem, dla którego każda drużyna musi mieć gromadę zuchową — jest konieczność przekształcenie naszych drużyn na pełne warsztaty wychowawcze. „Drużyna" składająca się z 3—4 zastępów i niczego więcej, nie robi poważnego wrażenia, nie rokuje długotrwałości. Natomiast, jeśli obok tych czterech zastępów istnieją: gromada zuchowa, Koło Starszych harcerzy, Koło Przyjaciół, Opiekun, świetlica, kooperatywa, klub sportowy — wtedy sprawa wygląda całkiem inaczej. Taka drużyna jest powagą w swojem mieście, ona skupia i przyciąga ludzi, może być doprawdy solidnym warsztatem pracy. Drużyna taka napewno obchodzić będzie dziesięciolecia i dwudziestolecia.

Niestety, drużyn - ideałów jest w Polsce niewiele. Ale kiedyś wreszcie trzeba rozpocząć akcję w zakładaniu fundamentów pod nie. To „kiedyś" — nastąpiło. Jest niem bieżący rok. I zaczynamy od zuchów. Równie dobrze mogłaby Główna Kwatera rzucić hasło „każda drużyna—świetlicę"—i robilibyśmy wtedy świetlice. Ponieważ rzucono hasło: „zuchy"—zaczynamy od zuchów. I choćby to zakłóciło chwilowy spokój Komend, *musi* w tym roku każda drużyna założyć własną gromadę, aby w ten sposób zapoczątkować: dalej już prowadzić samodzielnie organizowanie wielkich drużyn, pełnych warsztatów wychowania harcerskiego.

Jest jeszcze trzecia przyczyna nakazująca organizowanie gromad. „Kto stoi w miejscu, ten się cofa". A co ty robisz, aby nie stać w miejscu. Tylko, proszę Cię, nie opowiadaj o szykowaniu obozu, o biegu harcerskim, — bo to wszystko już u Ciebie było w zeszłym czy poprzednich latach. Wiadomo, jest natomiast z raportów, że roku zeszłego 85% drużyn nie posiadało gromad. Dla ciebie więc, jednego z tych 85%, nowa gromada będzie rozszerzeniem wpływów harcerstwa, będzie właśnie marszem naprzód.

Sądzę, że jesteś przekonany. *Ty też uznajesz konieczność zorganizowania gromady przy swojej drużynie.*

Więc dlaczego tego dotychczas nie zrobiłeś?

Bo masz trudności! Masz olbrzymie trudności! Większe stokroć, niż inni drużynowi! Widzę Twą

[1]) Literaturę harcerską dla zastępowych wyczerpująco podaje dh. St. Sedlaczek w „Systemie zastępowym" E. Philipps'a, wyd. II, 1931.

poważną, skupioną twarz, gdy wyliczasz mi te „naprawdę życiowe" przeszkody:

1. *„Czasu brak"*. Bracie kochany, śmiej się, śmiej się w głos, bo to nie przeszkoda! To bajka! Tobie nie czasu brak — lecz zapału i chęci. Brak Ci skrzydeł i woli organizowania. Lis Kula przerobił w ciągu roku, w okopach, bitwach, marszach i odwrotach normalny kurs ósmej klasy gimnazjalnej, i, pojechawszy na urlop, zdał maturę. Jack London w ciągu dwóch lat przerobił materjał sześciu klas gimnazjalnych, jednocześnie zarobkując i wygłaszając wiece w organizacjach robotniczych. A wreszcie, nawet ja, zwykły jak Ty harcerz, robiąc normalny kurs szkolny w mieście, do którego dojeżdżałem koleją, pracowałem jednocześnie 6 godzin dziennie zarobkowo, prowadziłem drużynę, kierowałem równocześnie hufcem i prezesowałem w pewnej organizacji społecznej. Wybacz mi „własny" przykład. Napisałem go poto, aby Ci powiedzieć, że ten okres wściekłej pracy był bardzo pięknym okresem mego życia. Przekonałem się wtedy, że człowiek może szalenie dużo, jeśli chce. Przekonałem się też, że wir pracy daje prawdziwą rozkosz. Tylko trzeba mieć poczucie wielkości swej roboty!

Człowiek ma zawsze czas. Ty go też masz, bracie.

2. *„Brak ludzi"*. Przyjacielu—wyrażasz się nieściśle. Nie brak ludzi wogóle, lecz brak ludzi w Twojem otoczeniu, w Twojej drużynie. To jest istotnie argument poważny. Ale argument ten całym ciężarem spada na Ciebie.

Chłopcy są przeważnie jednakowi. Drużyna jest równa drużynie. Tylko jeden drużynowy miał poczucie wielkości roboty, miał płomień w oczach i wielkie serce. Poruszył, rozbudził, porwał — i wielkość swą przelał w serca swych chłopców. Dziś jego chłopcy są przodownikami życia polskiego na różnych odcinkach pracy. A inny drużynowy — zagłuszył iskry swej wielkości grubą warstwą codziennego, szarego życia. Jego małość szła ręka w rękę z biernością. Serce nic nie czuło, gdy stał wśród drużyny, głowa była pusta — gdy miał mówić. Zmarnował siebie i chłopców; ślad po nim nie zostanie w polskiej rzeczywistości, jeśli nie zetkną się z kimś innym, kto im pokaże Wielkość.

Przyjacielu! Przemyśl czego chcesz dokonać w Polsce, w okresie swej młodości. Przemyśl cele i sens harcerstwa. Pomyśl — że masz wyjątkową sposobność zapładniania Wielkością młodych dusz. I jeśli obudzi się Twoja iskra — wszystko w porządku. Zaczniesz promieniować. Porwiesz za sobą chłopców. Zapalisz ich swą ideą. Oni też zapragną czynu. A wtedy im rozdasz robotę. Ożyje odrazu Twoja drużyna i dziwnie łatwo przyjdzie Ci znaleźć ludzi do pracy w gromadzie, samemu nawet zechce się tej pracy spróbować.

Jeśli pomimo wszystko, nie znajdziesz ludzi, to znaczy — nie obudzisz się do czynu na tyle, aby zapalić czynem innych — żegnaj. Nie do Ciebie będzie dalszy ciąg artykułu, bo my sobie nic więcej nie mamy do powiedzenia.

3. *„Gdzie wziąć zuchów?"*. Oto dalsze zmartwienie. Bo jeśli gromada jest szkolna i szkoła posiada 8 — 12 l. chłopców, trudność ta odpada. Ale co robić gdy jest inaczej?

Jeżeli chcesz iść po linji najmniejszego oporu — rób ofensywę na szkołę powszechną, w której niema drużyny i tam zakładaj gromadę.

Ale jeśli chcesz być pionierem, jeśli pragniesz, jak pierwsi amerykanie wędrujący na Daleki Zachód, zakosztować emocji zdobywania nowych krain — zorganizuj gromadę z dzieci pewnej ulicy, z dzieci jakiegoś placu lub przedmieścia. Już dawno odczuwam niepokój, patrząc jak Z. H. P. staje się prawie wyłącznie szkolną organizacją. To nie jest normalne. Nawet kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa. Szkoła powinna być jednym z kilku terenów naszej działalności. Ale to jest osobne wielkie zagadnienie. Trzebaby je specjalnie rozważyć.

Tak czy inaczej, malców w wieku zuchowym jest tyle, że starczy napewno dla każdego organizatora. Trzeba tylko pójść do nich, jeśli oni sami nie przychodzą do Ciebie. Trzeba nawet iść do nich, gdy są bardzo daleko. Ale w tem tkwi piękno pracy, gdy łamie różne i liczne przeszkody.

4. *„Co z temi zuchami robić?..."*. Ta trudność jest najpoważniejszą. Bo gdybym chciał Ciebie zbyć pustemi słowy, powiedziałbym: „Napisz do Chorągwi, to Ci pomogą". Albo: „Zaprenumeruj „Na Tropie" i kup regulaminy prób zuchowych, wetknij to w ręce kandydata na wodza zuchowego i niech on się martwi".

Nieprawda. Ty odpowiadasz za całą drużynę, więc i za gromadę i za wodza. Więc Ty musisz poznać dobrze treść i metodę zbiórek zuchowych, musisz to wszystko przetrawić, aby dobrze pokierować zuchami. *Nie wolno zrobić z gromady małego harcerstwa*, tylko dlatego, że Twoje lenistwo nie dało Ci poznać istniejącego w druku materjału do prac zuchowych. Materjał ten jest już dziś obfity. Musisz go jaknajprędzej zdobyć i przetrawić, a wtedy ostatnia przeszkoda do zorganizowania przez Ciebie gromady zuchowej zniknie.

Tylko śpiesz się, bracie! 1 stycznia 1933 składać będziesz do Chorągwi i Gł. Kwatery Sprawozdanie z tego, czego dokonałeś w ciągu roku. Niechżesz tam, broń Boże, nie zbraknie gromady zuchowej.

Ten brak dowodziłby bowiem Twej nieudolności. Dowodziłby, że nie znasz obecnego tętna pracy harcerskiej. I że chodzisz niemądrym, dzikim luzem, a nie w zgodnym ordynku organizacji.

* * *

Ten artykuł, a raczej list, pisałem do drużynowych. Wiem wszakże, że przeczyta go zaledwie drobna garstka istotnych pracowników „linjowych". Natomiast trafi on do licznych rąk „tyłów" i „sztabowców".

Zwracam się więc do Was — druhowie z Komend i działacze. Pomóżcie! Sami nie prowadząc drużyn — agitujcie! Wtykajcie artykuły zuchowe do rąk kierowników gromad, tłomaczcie, że sprawa zuchowa, „sprawa 40.000" jest tegorocznym pupilem Z. H. P.

Hufcowy Falenicy, harcmistrz Antoni Gregorkiewicz, pierwszy zrównał w październiku b. r. ilość zuchów swego hufca z ilością harcerzy. Członek Komendy Chor. Łódzkiej, druh Polak, co tydzień prawie jedzie do innego miasta, agitując za ruchem zuchowym. Pan Krawczykowski, nieharcerz, autor podręcznika Gier i Zabaw dla szkół powsz., zgłasza się do prac w wydziale zuchowym jednej z Chorągwi.

A Ty, czytelniku, w jaki sposób pomożesz do realizacji wielkiego tegorocznego planu zuchowego.?

STANISŁAW MOŚCICKI, hm.

KSZTAŁCENIE STARSZYZNY ZUCHOWEJ.

(Materjał na najbliższą konferencję zuchową).

Kierownik organizacyjnej sprawy zuchowej, mający za zadanie stworzyć 40.000 armję dzielnych chłopaków ma nielada kłopot: skąd wziąć dla tej armji oficerów? Najdzielniejsze nawet zuchy rozlecą się przy pierwszem spotkaniu z życiem, o ile nie zostaną poprowadzone przez dobrych „wodzów". Ale również obok siebie, w Głównej Kwaterze musi stworzyć sztab, który opracowując programy i rozkazy, będzie tą armją kierował w myśl wyższych i głębszych założeń. Stąd też na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie doboru i kształcenia starszyzny.

Doboru — wszyscy mogą do roboty przystępować; chętnych nie zbraknie, obok chłopców ze szkoły poważni nauczyciele, kobiety i mężczyźni, harcerze i nieharcerze, wszyscy — byleby przed założeniem gromady porozumieli się z instruktorem zuchowym na danym terenie pracującym (a więc np. z kier. Wydziału Zuchowego w Chorągwi). Po co? W przyjacielskiej pogawędce wyjaśni się wiele stron zuchowej pracy — kandydat na kierownika gromady otrzyma materjały z któremi się zapozna przedtem nim założy gromadę. Musi to zrobić — chyba, że ma zamiar zawieść zaufanie i oczekiwania malców.

Instruktor zuchowy pouczy o tem jak do pracy przystąpić, jak ją poprowadzić.

Może on to omawiać z jednym człowiekiem, względnie z kilkoma kandydatami naraz. I tu dotykam strony kształcenia; będzie to już właściwie pierwszy kurs na wodzów zuchowych, jaki ci ludzie przejdą.

Kiedy instruktor stwierdzi, że kandydaci są na tyle przygotowani i na tyle solidni, że można im młodych chłopców powierzyć, pozwoli na założenie gromad. Nie pozostawi ich jednak samym sobie. Skupi ich przy sobie, będzie nad nimi czuwał, w każdej chwili gotów do udzielenia rozumnej rady, czy to o ile chodzi o przeprowadzenie prób na gwiazdki i sprawności, czy też pomoże im opracować dalszy program, poda nowe gry, ćwiczenia, piosenki, także zajęcia o których się sam dowiedział przy jakiejś okazji. Zachęci do przeczytania książki, która dopiero co wyszła, a można z niej coś wyciągnąć dla zuchów, podsunie ciekawe pomysły na jakie natrafił w „Płomyku", zachęci do czytania „Na Tropie Zuchów" i t. p. Jeśli jest mu wygodnie, niech zbiera tych swoich najbliższych w jakimś dniu tygodnia, niech na zebranie zaprasza i tych, którzy jeszcze gromad nie prowadzą.

A gdy z czasem zauważy, że z gromad naprawdę rośnie pociecha, niech sam, bez żadnych komisji, wieców, egzaminów, przyzna im stopnie „wodzów". Niech przez to stwierdzi, że ten *„wódz umie się bawić z chłopcami w myśl otrzymanych wskazówek"*.

Jak z tego co już powiedziałem widać, dużą rolę odegrają *„instruktorzy zuchowi"*. Jaką więc szkołę oni przejść powinni? I jakie powinna ona dać im wyrobienie. Kursy instruktorskie powinien urządzać kierownik Wydziału Zuchowego Chorągwi, (który przeszedł przez kurs związkowy) w wakacje, w czasie św. B. Nar., św. W.Nocy. Trwać będą 7 — 10 dni. Uczestnicy spędzają we wspólnej gromadzie te parę dni dzieląc się swemi przeżyciami w pracy zuchowej, opowiadaniami o swoich chłopcach, o tem w co oni najchętniej się bawią, co śpiewają, jaki wpływ wywiera na nich gromada i jej zajęcia. W związku z tem obmyślać będą programy takich zbiórek i zajęć, wplatać będą w życie chłopca takie momenty, które będą wywierały wpływ wychowawczy. Rozpatrując te—zetkną się z zagadnieniami poruszanemi w „Harcmistrzu" (choćby ostatnio to „ABC" pracy zuchowej!) Przewertują obowiązujące regulaminy i postarają się odpowiedzieć na pytanie po co to jest, co jest w programie, czy posiada jakie znaczenie wychowawcze? Uczyć się będą wspólnie jak dobierać ćwiczenia i gry, poznają szereg nowych, które przyniosły pracy zuchowej ostatnie miesiące. A co jest równie ważne: sami przejdą jak można najbliżej do „Ducha skautowego" przeżyją go spędzając tę parę dni w miłej braterskiej atmosferze. (Przeczytaj co piszę o tem w poprz. N-rze „Hm.").

Muszą wynieść z kursu obok nowego materjału praktycznego i pogłębienia poglądów pogodę ducha, radość, poczucie mocy i wiary jaką się ma pracując gromadą. Oto i program chorągwianego kursu instruktorskiego. Ten kto go ukończy powinien wiedzieć, *jak dobierać należy gry, zabawy i zajęcia — zdaje sobie sprawę z ich wychowawczego znaczenia.*

A kiedy w swej pracy po powrocie z kursu chorągwianego zapragnie posunąć się dalej jeszcze, na kursie związkowym Gł. Kwatery podadzą mu nowe rzeczy. *Zrozumie, dlaczego stosować należy te a nie inne zajęcia, będzie sam je ulepszał, sam zacznie szukać nowych doskonalszych rozwiązań.*

Z powyższego łatwo wywnioskować, że przewiduję dwa stopnie instruktorskie nie licząc oczywiście stopnia „wodza". Pierwszy uzyskuje się po ukończeniu kursu chorągwianego (nazwijmy go np. instr. zuch. II klasy) i drugi uzyskany na kursie G.K. (np.: „instr. zuch. I kl."). Nazwy oczywiście szczęśliwsze wymyśleć należy.

Pomijam chwilowo kwestję szczegółowego określenia wymagań przy egzaminach (próbach), którą częściowo już zreferowałem przy omawianiu programów kursów instr., przejdę natomiast do rozpatrzenia formalnej strony uzyskiwania stopni instruktorskich. Ujmuję to w tablicę (patrz str. następ.).

Poza uwagami, skreślonemi w tej tablicy, nasuwają mi się następujące:

1) kurs ma prawo „wypuścić" nowych instruktorów, o ile a) jego kierownik był uprzednio zatwierdzony przez GK., b) o ile był zatwierdzony program kursu; c) kurs był wizytowany przez delegata GK.; d) egzamin odbył się w obecności delegata GK. (chyba, że kierownik Wydz. Zuchów GKM. zdecydował inaczej).

2) Przyjąć zasadę, że absolwenci kursów wyjeżdżają do swoich środowisk jako instruktorzy, posiadając listy nominac. i oznaki instr.

3) Określić należy formę przyjęcia nowych instruktorów do grona starszyzny zuchowej.

4) Przyznać „instr. zuchowym" te same prawa w ZHP. jakie posiadają ph. i hm. Zależeć to będzie oczywiście od poziomu ich wyrobienia, czyli od poziomu kursów jakie będą przechodzili.

5) Na kursach hm. i ph. przeznaczyć parę godzin na zorjentowanie wszystkich w pracy zuchowej.

6) Prowadzić krótkie kursy informacyjne, szczególnie dla nauczycieli.

Wśród licznych „plusów" tego rozwiązania (bezsprzecznie znajdą się i „minusy"), wskazać mu-

szę jeden: mianowanie następuje na kursie. Obecnie, kiedy się czeka całemi latami na nominację, odbiega cała chęć kończenia kursów — kto uważany był za odpowiedniego kandydata na kurs, zdał egzaminy — niech dostaje stopień!

Instruktor, który przyjeżdża z kursu do swego środowiska, staje się czynnym pionierem ruchu zuchowego — naczelnem jego zadaniem i najpierwszym obowiązkiem jest: kształcenie nowych zastępów wodzów. Instruować, pouczać, posuwać pracę naprzód. Stąd ruch zuchowy nie uzna stanowisk „w rezerwie".

Kursy które prowadziliśmy dotychczas, zarówno Związkowy Buczański. jak i Chorągwiane, dają w sumie pewne doświadczenie, które pozwoli mi na rozwiązanie tego „kłopotu".

Tak jak jest w tej chwili, z tymi ludźmi, którzy w ruchu zuchowym zdobyli już odpowiednie kwalifikacje, możemy w bieżącym roku nie licząc „wodzów" wyszkolić: 720 instruktorów II kl. (ph. zuchowych) i 48 instr. I kl. (hm). na 3-ch kursach G. Kwatery i Chorągwianych. A jest to liczba na pierwszy okres ofensywy, śmiem twierdzić wystarczająca. Nie jest tak źle.

Nazwa	Odp. w Harc.	CECHA	WARUNKI MIANOWANIA	KTO EGZAMINUJE	KTO PRZYZNAJE	UPRAWNIENIA	UWAG
W ó d z	dobry przyboczny wzgl. dr-nowy bez stopnia instruktorskiego	umie się bawić w myśl otrzymanych wskazówek	1. Przed założeniem Gromady musi się porozumieć z instruktorem zuchowym, przerobić materjał wskazany i zdać z tego sprawę instruktorowi. 2. Musi brać czynny udział w kursach, odprawach i pogadankach urządzanych dla wodz. przez instr. zuch. 3. Wykazać się przed instruktorem dodatniemi wynikami pracy. 4. Wiek minimum 16 lat.	Instr. zuchowy danego terenu samodzielnie.	Instruk. zuch. który obserwował pracę. Nazwisko podać w rozkazie K-dy Ch. (zawiadomić Kierownika Wydz. Ch.)	1. Samodzielnie przeprowadza próby na gw. i sprawności w swojej gromadzie, przyznaje gw. i spr. 2. Dodatnie wyniki dalszej pracy w Gromadzie upoważniają do zgłoszenia się na Kurs Chorągwiany.	1. Formalnej próby nie przeprowadza się.
Instr. zuchowy II klasy albo „podzuchmistrz"	dobry samodz. drużynowy współpracownik K-dy H. poharcmistrz	wie, jak dobierać należy gry, zabawy i prace; zdaje sobie sprawę z ich wychowawczego znaczenia	1. Dobre prowadzenie Gromady po uzyskaniu stopnia „WODZA" co stwierdza instr. zuch., daje prawo ubiegania się o przyjęcie na kurs. 2. Pilna praca na kursie jako warunek dopuszczenia do egzaminu. 3. Dodatni wynik egzaminu. 4. Wiek w chwili mianowania minimum 18 lat.	Komisja pod przewodnictwem zatwierdzonego przez G.K. Komendanta Kursu, wzgl. w obecności Delegata G.K.	Delegat G. K. wzgl. K-dant Kursu. Nazwiska mianow. podaje się w rozkazie G. K.	1. Daje kwalifikacje do wizytowania i opiekowania się gromadami w jednem środowisku wzgl. w najbl. okolicy przy jednoczesnem prowadzeniu własnej grom. 2. Uprawnia do kszt. młodych kier. pracy. 3. Samodzielnie przyznaje stopnie „wodzów". 4. Dodatnie wyniki pracy upoważniają do zgł. się na Kurs Związk.	1. Na Kurs Chorągwiany mogą być przyjmowani i nowi ludzie nie prowadzący gromad. Egzamin składają. Nominację wstrzymuje się do czasu, aż wykażą się odpow. pracą w gromadzie, uzyskują w międzyczasie stop. „wodzów".
Instr. zuchowy I klasy albo „zuchmistrz"	samodzielny pracownik harcerski—harcmistrz	rozumie dlaczego stosować należy te a nie inne zajęcia, sam szuka nowych, doskonalszych rozwiązań	1. Dobre wywiązanie się z obowiązków instr. II kl. daje prawo ubiegania się o przyjęcie na Kurs Związ. 2. Pilna praca na kursie jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu. 3. Dodatni wynik egzaminu. 4. Wiek w chwili mianowania minimum 21 lat.	Kierownik Wydziału Zuchów G. K. M. jako przew. Komisji wzgl. upoważniony K-dant Kursu lub Delegat G. K.	Kierownik Wydziału Zuchów G. K. M. wzgl. upoważniony przez niego K-dant Kursu lub Delegat	1. Daje prawo do uczestniczenia w Zjazdach i Konfer. Zuchowych. 2. Do zajmowania kierowniczych stanowisk w pracy zuchowej na szerszym terenie.	1. Na Kursy Związkowe przyjmowani są w zasadzie jedynie instruktorzy zuchowi II kl.



SPRAWA STARSZEGO HARCERSTWA NA ZJEŹDZIE N. R. H.

Przez szereg lat władze harcerskie nie objawiały poważniejszego zainteresowania się zagadnieniem Starszego Harcerstwa, a poniekąd podzielały zniecierpliwienie, brak wyrozumiałości, a nawet do pewnego stopnia niechęć, jaką cechowało ustosunkowanie się do tego ruchu większości grona harcmistrzowskiego.

Na szczęście, stan ten zaczyna obecnie szybko zmieniać się na lepsze. Pierwszym widomym znakiem nowego nastawienia była wspomniana w numerze wrześniowym naszego pisma konferencja, poświęcona Starszemu Harcerstwu, która odbyła się w dniu 1 października w Katowicach u dha wojewody Grażyńskiego, zwołana na jego życzenie i mająca na celu przedewszystkiem zapoznanie jego samego, jako przewodniczącego Z. H. P., z całokształtem tego problemu.

Ostatnio, w dniu 1 listopada Starsze Harcerstwo znalazło się na porządku dziennym zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej, która przeznaczyła dość czasu, aby móc zgłębić ten temat, wysłuchując trzech referatów i przeprowadzając ciekawą, na wysokim poziomie stojącą, dyskusję.

Referat zasadniczy wygłosił niżej podpisany, koreferaty zaś mieli: dhna Sabina Marcinkowska, kierowniczka Wydziału St. H. w G. K. Ż. oraz dh. Jerzy Zawodzki. Wytyczne mojego referatu przedstawiam poniżej. Zaznaczam zarazem, że w najbliższym czasie ujrzymy prawdopodobnie na łamach „Harcmistrza" treść obu koreferatów.

Referat mój składał się, oprócz wstępu, z czterech części. W pierwszej podałem obecny stan organizacyjny St. H. (męskiego, gdyż dane co do druhen objęte zostały koreferatem dhny Marcinkowskiej), w drugiej — przyczyny niedomagania naszego ruchu, w trzeciej — drogi naprawy, w czwartej, czyli zakończeniu — projekt rezolucji N. R. H. w sprawie Starszego Harcerstwa.

Jako najważniejsze powody niezadowalającego stanu St. H., wymieniłem: niechętne stanowisko większości grona harcmistrzowskiego, brak zrozumienia i pomocy ze strony władz harcerskich, brak odpowiednich programów dla młodzieży w wieku, poprzedzającym Starsze Harcerstwo, brak odpowiednich kierowników pracy starszoharcerskiej i brak konkretnych zadań dla Starszego Harcerstwa.

W drogach naprawy przewidziałem niezbędność: życzliwego stosunku grona harcmistrzowskiego, które zresztą organizacyjnie winno stanowić część Starszego Harcerstwa, wydatnej pomocy ze strony władz harcerskich, opracowania i wprowadzenia w życie programu dla młodzieży w wieku, poprzedzającym Starsze Harcerstwo, szkolenia kierowników pracy starszoharcerskiej, nadania Starszemu Harcerstwu charakteru organizacji elitarnej, zastosowania koedukacji (wspólne gromady, oddzielne zastępy), postawienia przed Starszem Harcerstwem, jako całością, oraz przed poszczególnemi jego zrzeszeniami konkretnych zadań do spełnienia, wreszcie ekspansji nazewnątrz.

Rezolucja, którą zakończyłem swój referat, nie obejmowała wszystkich, wymienionych w nim zasad, na jakich chciałbym oprzeć zreformowanie Starszego Harcerstwa. Zawarłem tam jedynie to, co należałoby uznać za bezsporne i wskutek tego możliwe do przyjęcia dla wszystkich członków N. R. H.

Istotnie, rezolucję tę powzięto jednogłośnie. Brzmiała ona następująco:

„Stojąc na stanowisku konieczności szybkiego i mocnego, tak pod względem liczebnym, jak i jakościowym, rozwoju Starszego Harcerstwa, Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej:

1) wzywa Zarządy Oddziałów do okazywania jaknajdalej idącej życzliwości i udzielania realnej pomocy Starszemu Harcerstwu;

2) wzywa ogół harcmistrzowski i wszystkich drużynowych do stałego interesowania się zagadnieniem St. H. i zaleca uznawanie tego zagadnienia za składową część programu pracy harcerskiej;

3) poleca Głównym Kwaterom, wzgl. ich Wydziałom St. H.:

a) wydatne powiększenie akcji przygotowywania i szkolenia kierowników pracy starszoharcerskiej (kursy);

b) opracowanie i wydanie w możliwie prędkim czasie wytycznych programowych i instrukcji organizacyjnej w zakresie St. H., ze szczególnem uwzględnieniem młodzieży zawodowo pracującej".

Uchwalenie tego wniosku stwierdza dowodnie, że ruch starszoharcerski może liczyć na opiekę ze strony czynników kierowniczych Z. H. P. Kolej obecnie na Starsze Harcerstwo, które winno wykazać, że możność tę potrafi całkowicie i należycie wykorzystać.

Tomasz Piskorski.

Wskutek omyłki drukarskiej w numerze poprzednim podano przestarzałą notatkę kronikarską o Radzie Starszego Harcerstwa z marca r. b.

ZAJĘCIA DLA GROMAD STARSZYCH HARCERZY.

Będziemy tu podawać przykłady zajęć dla gromad starszych harcerzy. Jeżeli przeoczymy to co robi Wasza Gromada, oczywiście upomnicie się, aby zaraz w następnym numerze to uzupełnić. Zaczynamy od możliwości w dziedzinie służby — Służby Harcerstwu (dziś) i Służby społeczeństwu (w następnym numerze — zatem śpieszcie się z nadesłaniem materjałów). Zgodzicie się chyba, że oba te działy są nieodzowne w życiu gromady i specjalnie aktualne w porze zimowej.

SŁUŻBA STARSZYCH HARCERZY W HARCERSTWIE.

1. *Praca wśród młodzieży harcerskiej.*

a) Pomoc drużynie harcerskiej przez: zorganizowanie skarbu i sekretarjatu, urządzenie magazynu gospodarczego, zorganizowanie bibljoteki i opieka nad nią, prowadzenie pisemka drużyny, urządzenie muzeum i archiwum drużyny, przeprowadzanie prób na sprawności, kierownictwo warsztatów, prowadzenie chóru, kapeli, kółka dramatycznego, pomoc w estetycznem urządzeniu świetlicy, kierowanie służbą społeczną harcerzy, wygłaszanie pogadanek krajoznawczych, gospodarczych, o postępach techniki, środkach komunikacyjnych i t. p.; pomoc w zimowych zajęciach na powietrzu — łyżwiarstwo, narciarstwo, saneczkowanie; pomoc K. P. H. przy drużynie (inkaso składek, zebrania);

b) Pomoc władzom harcerskim (K. H. i K. Ch.) przez: organizację zawodów, większych zbiórek, popisów, zlotów; pracę organizacyjną we władzach; prowadzenie ogólnego chóru, orkiestry; kierowanie akcją L. O. P. P.; kierowanie pracami społecznemi; urządzenie ogólno - harcerskiej świetlicy z bibljoteką, czytelnią, i t. p.; wygłaszanie w tej świetlicy pogadanek kulturalno - oświatowych; organizowanie życia towarzyskiego dla całego środowiska harcerskiego (zebrania, sobótki, wieczorki); harcerskie pośrednictwo pracy i mieszkania; poradnictwo zakupów (wykorzystanie dobrych źródeł); poradnictwo w zakresie sprzętu i stroju harcerskiego (kontakt z C. K. D. H.).

2. *Akcja propagandowo - prasowa.*

Korespondencje do „Harcmistrza" i pism młodzieży; zorganizowanie harcerskiej agencji prasowej; dostarczanie komunikatów do miejscowej prasy codziennej; uzyskanie stałego „Kącika harcerskiego" w piśmie codziennem; dostarczanie do prasy artykułów poważniejszych o harcerstwie; wydawanie powielanych biuletynów informacyjnych o życiu harcerskiem dla drużyn; zbieranie dobrych fotografij z życia harcerskiego dla prasy harcerskiej i codziennej; urządzanie zebrań informacyjnych o harcerstwie dla starszego społeczeństwa; propaganda i organizowanie K. P. H.; propagowanie pocztówek harcerskich wśród społeczeństwa.

3. *Akcja zagraniczna.*

Nawiązanie łączności korespondencyjnej ze skautami; kojarzenie par korespondentów; studjowanie metodyki skautowej w organizacjach zagranicznych; nadsyłanie opracowań do „Harcmistrza"; zbieranie książek dla harcerzy polskich na obczyźnie; wymiana korespondencji z Polakami na obczyźnie; przygotowanie udziału swego środowiska w wyprawie na „Jamboree"; zbieranie materjałów do swej świetlicy propagandowej (regjonalnej) na „Jamboree".

zebrał *Jerzy Zawodzki.*

RADA STARSZEGO HARCERSTWA

odbyła pierwsze powakacyjne zebranie bezpośrednio po Zjeździe w Garczynie. Przedmiotem jej obrad były uchwały konferencji, mianowicie ich wprowadzenie w życie.

Zebranie następne Rady w dniu 31 października było poświęcone zagadnieniu młodzieży starszoharcerskiej, pracującej zawodowo. Referat na ten temat wygłosił ph. Czesław Zagórski. Przy Wydziale St. H. w G. K. została powołana specjalna komisja do zajęcia się tem zagadnieniem; w skład jej weszli: dh. dh. Jerzy Zawodzki, Czesław Zagórski i ks. Marjan Luzar.

„HARNASIE" W ŻYWCU

Zaczątkiem Gromady Starszo - Harcerskiej „Harnasie" w Żywcu był zastęp st. h. „Puchaczy" z 1 żywieckiej. Zastęp zżyty, nałogowych włóczęgów, znanych na całą chorągiew krakowską. Powstał w roku 1928 przy drużynie młodzieży, z harcerzy - akademików. W r. 1930 urządził przedstawienie i dancing, z których dosyć znaczny dochód przyczynia się do intensywniejszego rozwoju zastępu. Wkrótce zrodziła się myśl skupienia wszystkich harcerzy „luzem chodzących" i harcerek opuszczających seminarjum nauczycielskie. Już na wstępie kierowano się przedewszystkiem myślą, aby zespolić wszystkie wysiłki na naszym terenie i wytworzyć zrzeszenie silne tak jakościowo jak ilościowo. Nie można było pozwolić, choćby to leżało w interesie poszczególnych drużyn, na rozproszkowanie nielicznych elementów starszoharcerskich, na tworzenie niewielkich grup, konkurujących ze sobą w rzeczach małych, a nie mogących z powodu braku środków przeprowadzić rzeczy wielkich. Łączyć a nie rozdrabniać oto właściwe hasło nasze. To też wszelkie przejawy życia harcerskiego na terenie żywieczczyzny, pragniemy ująć w swe ręce, przez swoich członków, którzy kierują poszczególnemi grupami harcerskiemi. Myśl stworzenia gromady koedukacyjnej dojrzała w roku 1930. Pierwsze miesiące poświęcono na ujęcie organizacyjne zrzeszenia. Opracowano statut, który nadał nam typ gromady z wodzem na czele, oraz radę gromady, jako organem doradczym. Całe zrzeszenie podzielono na dwa ogniska: żeńskie i męskie, z których każde w znacznej części programu pracuje osobno. Członkowie gromady składają się z akademików, nauczycieli i nauczycielek na posadach i z innych wolnych zawodów, a dzielą się na zwyczajnych i sympatyków. Członkowie zwyczajni to byli wychowankowie drużyn młodzieży, sympatycy to byli harcerze. Z natury rzeczy praca całego zrzeszenia nie może być stałą, podobną do pracy drużyn akademickich, zebrania nie mogą odbywać się systematycznie co miesiąc, czy co parę tygodni. Rozrzucenie członków po niemal całej Polsce na taką pracę nie pozwala. Jedynie każdy członek gromady obowiązany jest do pracy harcerskiej w środowisku, w którem przebywa na posadzie czy studjach. Sprawozdanie z tej pracy odbywa się na zebraniach w czasie feryj świątecznych i letnich. Zebrania te są połączone z wycieczkami, ogniskami, wieczorynkami, opłatkiem czy święconem. Łączność jest utrzymywana między członkami korespondencyjnie. Akcja letnia Gromady w b. r. przedstawia się dosyć bogato. Urządziliśmy ognisko wieczorne, wycieczkę w Beskidy śląskie, na Bucze. Ognisko zaś męskie urządziło dodatkowo 18 dniowy obóz wędrowny po Polesiu i Wybrzeżu morskiem. Ognisko żeńskie pracuje w wiejskich stowarzyszeniach „Różańca żywego" pod kierownictwem Dha ks. Bogusławskiego, wyjeżdżając w niedzielę na okoliczne wsie z różnorakiemi referatami. W bieżącym roku przybyło do gromady wielu nowych członków. Obecnie liczba członków Gromady przedstawia się następująco: 1 ksiądz, 1 nauczycielka seminarjum naucz., 1 urzędnik, 1 podchorąży, 2 techników, 7 akademików, 9 nauczycielek i nauczycieli, razem 22; według stopni harcerskich: 1 harcmistrzyni, 1 harcerz Rzeczypospolitej, 5 ćwików, 15 wywiadowców.

W zimie zamierza Gromada urządzić dla swych członków kurs narciarski i opłatek z wieczorynką. W przyszłym roku usilnem naszem staraniem będzie wysłanie kilku członków na kurs instruktorski, aby w najbliższych latach wytworzyć w Żywcu stałą kadrę instruktorską, tak wielce potrzebną do umiejętnego prowadzenia ruchu harcerskiego na naszym terenie. Pozatem postaramy się o ściślejsze nawiązanie stosunków harcerskich między drużynami w żywieczczyźnie, aby wszelkie poczynania harcerskie skupić i umiejętnie niemi pokierować, tak by nadać ruchowi harcerskiemu trwałe podstawy w naszem środowisku. Istotnem naszem bowiem celem jest stworzenie gniazda harcerskiego, któreby łączyło cały ruch harcerski w żywieckiem.

Edward Broda-Wójcicki.

KORESPONDENCJE.

ZLOT WILEŃSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY.

Na pięknej leśnej polanie nad Wilją, o jakie 4 km. od Wilna, odbył się w czasie od 23 do 30 czerwca b. r. Zlot Wileńskiej Chorągwi Harcerzy ku uczczeniu 20-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie. O kilkaset metrów dalej rozbił swoje namioty Zlot Wileńskiej Chorągwi Harcerek.

Setki afiszów, tysiące ulotek, propagandowy przemarsz drużyn wil. przez Wilno, wzmianki w prasie i transparenty na ulicach głosiły wszystkim, że harcerstwo województw Wileńskiego i Nowogródzkiego uczci swoje dwudziestolecie wielkim zlotem.

Otwarcie Zlotu było wielką uroczystością w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, kościelnych, szkolnych, wojskowych, harcerskich i szerokie rzesze publiczności.

Mszę św. w obozie celebrował J. E. Arcyb. R. Jałbrzykowski.

Po serdecznem przemówieniu p. wojewody wileńskiego Z. Beczkowicza, zakończonem okrzykiem „Czuwaj", zagrały orkiestry harcerskie i przy dźwiękach hymnu państwowego odbyło się podniesienie flag na maszcie głównym i masztach drużyn.

Wśród obecnych, oprócz p. wojew. Z. Beczkowicza i J. E. Arcyb. R. Jałbrzykowskiego widzieliśmy: Naczelniczkę Gł. Kwat. hm. Laszczka - Wierzbiańską, Naczelnika Gł. Kw. hm. A. Olbromskiego, prezydenta m. Wilna Dr. W. Maleszewskiego, kuratora Okr. Szkoln. p. K. Szelągowskiego, Nacz. Insp. Harc. dha M. Wierzbiańskiego, delegata P. U. W. F. i P. W. mjr. A. Sikorskiego i w. in.

Po otwarciu Zlotu odbyła się defilada drużyn przed przedstawicielami władz, przegląd obozów i zwiedzanie obozów przez publiczność.

Po obiedzie odbyły się pokazy drużyn „na lądzie i na wodzie" a wieczorem wspólne ognisko zlotowe.

Później gościliśmy na Zlocie druha Gen. L. Żeligowskiego przewodniczącego Zarz. Oddz. Wil., p. gen. Litwinowicza, dowódcę O. K. III. i Nacz. Kapelana ks. M. Luzara.

W dniu imienin ś. p. Bisk. Władysława Bandurskiego wszystkie drużyny przemaszerowały do Wilna aby oddać hołd Wielkiemu Biskupowi — Honorowemu Harcerzowi Rzeczypospolitej.

Tegoż dnia odbyło się nad Wilją poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę przystani „Błękitnej Jedynki Żeglarskiej".

W czasie Zlotu zostały przeprowadzone doroczne zawody o mistrzostwo Chorągwi z dziedziny w. f. i p. w. W trójboju lekkoatletycznym i w turnieju piłki siatkowej zdobyła mistrzostwo 7-ma Wileńska Drużyna Harcerzy. W zawodach strzeleckich zdobyła mistrzostwo „Czarna Trzynastka" Wil. Druż. Harcerzy.

W zlocie brało udział 751 harcerzy z 38 drużyn, czyli prawie połowa stanu liczebnego Chorągwi.

Prasa wszelkich odcieni politycznych poświęciła harcerstwu z okazji Zlotu szereg b. pochlebnych artykułów.

Bardzo ciekawym objawem jest fakt nadzwyczaj zgodnego sąsiedzkiego obozowania Zlotów Chorągwi Harcerek i Harcerzy, połączonego z całym szeregiem wspólnych wystąpień, oraz prac organizacyjnych i likwidacyjnych. A może i w innych Oddziałach też jest tak prawdziwie po harcersku.

Czarny.

KURS INSTRUKTORSKI DLA KLERYKÓW W SIERAKOWIE NAD WARTĄ (sierpień 1932).

Celem kursu było przygotowanie pedagogiczne i metodyczne kleryków do pracy jako instruktorzy lub kapelani - działacze. Zorganizowano go osobno obok zwykłego kursu instr. ze względu na nieco odmienny program oraz rozkład dnia. Dzięki temu otrzymano zespół bardzo zżyty, o równych warunkach fizycznych, o równem wykształceniu i przygotowaniu pedagogicznem. Ze względu na to można było kurs skrócić do 2 tygodni, jak również dlatego, że znaczną część programu przerobili uczestnicy przed kursem. Już w czerwcu otrzymali wszyscy główne tematy do przygotowania (wartości wychowawcze ideologji harc., wartości wychow. różnych zajęć harc., fazy rozwojowe młodzieży a stopnie pracy harc., na jakiem podłożu powstało Harcerstwo Polskie, harcerski system wychow. na tle współczesnych prądów pedag.). Na podstawie tych tematów odbywały się dyskusje prowadzone przez kursistów, oprócz tego na temat podstawowych podręczników harc. oraz aktualnych potrzeb duszpasterskich w Z. H. P. Pozatem opracowali wszyscy uczestnicy dwa zadania: Co mi się podoba w harcerskim systemie wychow. oraz charakterystyka jakiego znanego harcerza. — Wykładów z zakresu pedagogiki skautowej nie było zupełnie.

Celom metodycznym służyły krótkie uwagi praktyczne specjalistów, hospitacje na kilku sąsiadujących kursach (technicznym, zuchowym) oraz praktyka w trzech drużynach ćwiczebnych.

Zajęcia z wychowania fizycznego prowadzono osobno, stosownie do potrzeb uczestników. Wszyscy osiągnęli Państw. Oznakę Sportową.

Pożyteczną była współpraca z innemi sąsiadującemi kursami, zwłaszcza z normalnym kursem instruktorskim. Niektóre zajęcia były wspólne. Kurs jako całość spełniał funkcje duszpasterskie w całej grupie obozów. Dzięki temu była możność oddziaływania na inne kursy i na odwrót.

Brakiem kursu była zbyt mała ilość uczestników (5), wskutek czego nie można było stosować systemu zastępowego.

Sama próba instruktorska odbędzie się poza kursem.

Ks. Dr. K. Werbel, hm.

GDAŃSK. AKCJA LETNIA HUFCA MĘSKIEGO.

W bieżącym roku urządził Hufiec Męski 3-y samodzielne obozy:

1) obóz wędrowny organizowany przez Komendę Hufca, którego piękna marssztuta prowadziła z Beskid Zachodnich poprzez Orawę i Liptowskie (Czechosłowacja), Tatry, Spisz, Pieniny na Podhale. W drodze powrotnej zwiedzono Kraków i Warszawę, Obóz prowadzony przez Komendanta Hufca phm. Gustawa Niemca trwał 28 dni;

2) obóz stały II-ej gdańskiej drużyny im. Stefana Batorego w Węg. Górce koło Żywca. W obozie tym wzięło udział 31 harcerzy — przez 37 dni. Pócz zajęć obozowych zrobiono kilka pięknych wycieczek: do Krakowa i Wieliczki, Zakopanego i w Tatry, na Baranią Górę i do Źródeł Wisły, na Romankę, do Żywca i Bielska. Obóz prowadzony był przez drużynowego dha phm A. Żurka;

3) obóz I-ej morskiej drużyny harcerskiej im. Zygmunta Augusta na Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych w Garczynie. Drużynę reprezentowało 7-miu harcerzy, taborem był jeden własnoręcznie zbudowany kajak.

Duży postęp tegorocznej akcji letniej w porównaniu do lat poprzednich wykaże najlepiej następująca tabela:

	1930	1931	1932
Ilość obozów własnych	1	1	3
Harcerzy w obozach	27	15	47
Harcerzodni	590	356	1381

Dla interesujących się stroną gospodarczą trzy rubryki:

Ogólne koszta obozów	3732,69 zł.	595,85 zł.	2762,42 zł.
Z opłat uczestników pokryto	33%	63%	58,5%
Średni koszt harcerzodnia	6,78 zł.	2,88 zł.	2,13 zł.

Piękny przebieg tegorocznej akcji letniej mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem naszemu ruchliwemu Kołu Przyjaciół Harcerzy z Prezesem Inż. Kurnatowskim na czele, które znacznem poparciem finansowem umożliwiło nam przeprowadzenie akcji.

Kurs dla zastępowych.

W dniach od 29.IX do 1.X.1932 r. odbył się trzydniowy kurs zastępowych Hufca Gdańskiego, który prowadzili: Komendant Hufca phm. G. Niemiec i hm. R. Truszczyński. W kursie wzięło udział 12 harcerzy.

G. N.

AKCJA ZIMOWA.

Termin „akcja letnia" przyjął się już powszechnie w harcerstwie, w konsekwencji rozwoju naszego obozowania, wędrownictwa i kształcenia instruktorów na kursach obozowych. Wchodzi dziś w życie nowy termin „akcja zimowa"— widocznie rozwój zimowych przedsięwzięć Z. H. P. wymaga takiego określenia. Sprawdźcie sami! Oto zamierzenia zimowe.

Harcerki.

1. **Chorągiew Białostocka**: 2 kursy kierowniczek gromad zuchowych. 5 odpraw drużynowych, 5 odpraw hufcowych.

2. **Ch. Kielce — Radom:** kurs instruktorski tygodniowy w czasie B. N., 15 uczestn. Obóz zimowy dla dziewcząt starszych — luty, 12 ucz. Zjazd opiekunów drużyn. Dwie odprawy drużynowych.

3. **Ch. Krakowska:** Konferencja opiekunek. Kurs zuchowy dla nauczycielek. Dwa obozy zimowe narciarskie Komendy Chor. Obozy i wędrówki narciarskie silniejszych środowisk.

4. **Ch. Lwowska.** Kurs zimowy 10-dniowy dla uczestniczek obozu drużynowych, łącznie z kursem narciarskim, B. N. kurs narciarski hufca lwowskiego, B. N. Trzydniowy kurs dla kierowniczek zuchowych. Trzydniowa konferencja informacyjna dla nauczycielstwa lwowskiego, konferencja opiekunek drużyn. Odprawa hufcowych, i drużynowych. Dwie odprawy okręgowe w Stanisławowie i Tarnopolu.

5. **Ch. Lubelska:** Kurs narciarski. Kurs dla nauczycielek. Kurs dla kierowniczek gromad zuchowych.

6. **Ch. Łódzka.** Dwudniowa konfer. opiekunek dr. Trzydniowe odprawy drużynowe. Kurs łuczniczo - strzelecki. Kurs gier i zabaw. Kurs gimnastyczny. Kurs pływacki.

7. **Ch. Poleska:** Kursy z zakresu sprawności przysp. do obrony kraju.

8. **Ch. Śląska::** Kurs dla nauczycielek na Buczu — ferja B. N.

9. **Ch. Warszawska:** Udział w kursach narciarskich Warsz. Klubu Narc.

10. **Ch. Wileńska:** Kurs ratownictwa. Kurs obrony przeciwgazowej. kurs narciasko - łyżwiarski.

11. **Ch. Wielkopolska:** Kurs narciarski.

12. **Ch. Wołyńska:** Dwie 3 dniowe odprawy drużynowych. Kurs zuchowy.

13. **Ch. Zagłębiowska:** Trzydniowy kurs dla kierowniczek pracy zuchowej. Kurs instr. wspólnie z Ch. męską na terenie Częstochowy i Sosnowca.

14. **Ch. Mazowiecka:** Odprawa 10-dniowa hufcowych z kursem narciarskim i saneczkowaniem.

15. **G. K. Ż.** Kurs narciarski o 3 poziomach.

Bucze. Trzy kursy kierown. gromad zuchowych. 3 kolonje gromad przy kursach. 3 kursy drużynowych i 3 kolonje przy nich. 2 konferencje harcmistrzyń. 3 kursy gospodarcze.

Harcerze.

Nie mamy tu szczegółowych danych o wszystkich przedsięwzięciach K. Ch. Wiemy jednak, że **kursy narciarskie** organizują Chorągwie: Wołyń (o ile otrzyma pomoc), Warszawa (3 dla zaawansowanych, 1 kurs przodowników narciarskich), Polesie, Poznań, Kraków, Łódź, Lwów (kurs narciarski, 2—3 tygodn., kurs instr. narc.), Pomorze, Zagłębie, Lublin (dwa kursy, wyższy i niższy), Śląsk, Mazowsze, ogółem 15 kursów narciarskich niższych i 3 kursy narc. instruktorskie.

Ponadto Warszawa organizuje akcję **obozowania zimowego;** Kraków 10 dniowy obóz zimowy.

Kursy zuchowe projektowane są w Chorągwiach: Mazowsze, Poznań - Pomorze, Białystok - Brześć, Kraków - Kielce, Lwów, Śląsk, razem 6 kursów po 30 uczestników, w okresie 28/XII — 7/I. W okresie Bożego Narodzenia konferencja zuchowa.

Mimo tego, że dane powyższe, jakiemi w tej chwili rozporządzają G. K., dalekie są od kompletności (np. z K. Ch. Harcerzy podaliśmy tylko informacje o akcji ściśle zimowej, (narciarstwo, obozy zimowe) i zuchowej, bez uwzględnienia odpraw, kursów różnego typu) — widzimy, że będzie dużo ruchu. S.

PRZYCZYNKI DO HISTORJI HARCERSTWA.

Tomsk na Syberji 1918 — 1919 r.

W Tomsku (Syberja Zachodnia) została założona*) na jesieni 1918 r. przy Domu Polskim przez Kazimierza Górskiego, studenta medycyny — I Tomska Drużyna Harcerska im. Henryka Dąbrowskiego. Składała się ona z dwóch plutonów: męskiego i żeńskiego; każdy pluton składał się z dwóch zastępów: męski—Kruków i Lisów, żeński — Lilij i Róż — po 12 — 15 harcerzy-ek. Na czele plutonu żeńskiego stała Halina Bucholzówna, męskiego Tadeusz Górski.

Duże zasługi przy wyekwipowaniu i organizacji drużyny ponieśli: ks. Piotr Kotarski oraz delegat N. K. N. Górski. Latem 1919 r. odbył się obóz letni przy oddziałach Dywizji Syberyjskiej, stacjonowanych w Nowo - Mikołajewsku. Jednocześnie odbył się 6-cio tygodniowy kurs instruktorów, który ukończyło 6 druhów: Stan. Kawecki, Jan Kalinowski, Tadeusz Górski, Eugenjusz Kalinowski, Mieczysław Górski i N. N.(?).

Jesienią 1919 r. podczas ofensywy bolszewickiej Drużyna została rozwiązana, większość harcerzy opuściła Tomsk, przenosząc się do Charbina podał **Eug. K.**

---

*) Dane powyższe oraz pieczęć Drużyny Tomskiej nadesłał do N. Z. H. P. por. H. Oszczakiewcz (Nowy Dwór k/Modlina—Baon Elektrotechniczny). Według jego słów: „pieczęć oraz niektóre papiery były mi pozostawione na przechowanie. Papiery zaginęły podczas mego aresztowania zimą 1920 r., zaś pieczęć, którą miałem zaszytą w podszewce płaszcza — ocalała. Pieczęć ta wyobraża lilję harcerską otoczoną napisem Czuwaj i literami: I T. D. H. I. H. D. (Pierwsza Tomska Drużyna Harcerska im. Henryka Dąbrowskiego).

Z WYDAWNICTW.

Z PRASY.

„Start“ w n-rze 20, r. 1932. w artykule St. Mianowskiej „Ostatnie słowo o obozach“ porusza sprawę ideologji wychowawczej w obozach. Co o tem myślicie?

Obozy W. F. są jeszcze młode i w ich formie organizacyjnej istnieje cały szereg tych „drobiażdżków zwyczajowych“, których regulamin i instrukcje obozowe nie uwzględniają.

Tworzą się luki; kierowniczki obozów uzupełniają je formami organizacyjnemi tej organizacji, do której należą.

Ale wśród uczestniczek obozu znajduje się i harcerka i peowiaczka i strzelczyni, znajdują się członkinie obcych a czasem wrogich sobie ideowo organizacji, narzucenie takiej osobie form organizacji jej obcych nie jest ani dobre ani korzystne.

Gdybyż to tylko o formę chodziło. Obok słowa „wyszkolić“ instrukcja obozowa głosi: wychować!

Jak wychować? Cel wszystkich tego rodzaju poczynań jest wspólny, — człowiek — rozchodzi się o drogę.

Słońce, powietrze, ruch, są to cudowne pierwiastki twórcze w konstrukcji charakteru ludzkiego, ale to nie jest wszystko.

Musi istnieć metoda wychowawcza, wypływająca z własnej ideologji.

Właściwie w tym wypadku istnieje na obozach W. F. pewien monopol wychowawczy, są w nim hasła i przykazania harcerskie.

Zdaję sobie doskonale sprawę z doniosłej roli jaką odegrało harcerstwo w dziejach wychowania młodych, wydaje mi się jednak, że metody te wówczas tylko potrafią osiągnąć pożądany rezultat, jeśli są stosowane od wczesnej młodości. Narzucane osobie dorastającej, czy dorosłej, staje się niezrozumiałe dla niej a nawet śmieszne.

Wytrwałym zwycięstwo, Z. H. P. Wilno 1912—32, przedruk z harcerskiego numeru pisma „Ster“. Redaktor Antoni Wasilewski. Wydawca: Zarząd Oddz. Wil. Z.H.P. 9×16 str. 96.

Harcerskie Wilno dba o zachowanie tradycji, ceniąc słusznie jej znaczenie wychowawcze i społecznie skupiające. Toteż często mamy z tego terenu do zanotowania przyczynki do historji naszego Ruchu. Wydawnictwo ostatnie jest z nich chyba najpoważniejszem. Piórem szeregu „starych“, „przedwojennych“ harcerek i harcerzy mamy nakreślone dzieje harcerstwa wileńskiego od jego powstania, pióra „młodych“ kreślą obraz życia lat ostatnich. Nie wyobrażam sobie bibljoteki większego skupienia harcerskiego, któreby tej książki nie nabyło. Warto jak najgoręcej zachęcać Chorągwie, by wzorem Wielkopolskiej (książka Lisowskiego) i Wileńskiej, zatroszczyły się o podobne monografje. **St. S.**

Scouts de France. Manuel de Piété des Camps Scouts par l'abbé L. Gros Aumônier de la 14-e, Marseille. Edition Publicoe, Marseille 53, rue Thiers. 32⁰, str. 298—(cena nieznana).

(Książeczka do nabożeństwa dla obozów skautowych przez ks. L. Gros'a, kapelana 14 drużyny w Marsylji). **M.**

Por. Kazimierz Laskowski. BOKS. Warszawa 1932. Główna Księgarnia Wojskowa.

Znormalizowanie walki jest niewątpliwie stopniem na drodze do jej uszlachetnienia, boks jest niewątpliwie walką ujętą w prawidła. „Przeżycie — powiada autor — w okresie swej młodości, kilku takich walk (bokserskich), wraz z ich ryzykiem, walk prowadzonych „fair“ o zwycięstwo nad wolą przeciwnika, wystarczy nieraz swem doświadczeniem na całe życie i nauczy wytrwania w niepowodzeniach“.

Zagadnienie „walki“ jest zagadnieniem wychowawczem, przeto i z tego stanowiska książka wydać się może interesującą.

Józef Paczoski. LASY BIAŁOWIEŻY. Państwowa Rada Ochrony Przyrody, monografja Nr. 1, Poznań 1930. Skład główny w Księgarni Kasy im. Mianowskiego w Warszawie.

Książka oddać może usługi instruktorom harcerskim, organizującym wycieczki lub obozy w Puszczy Białowieskiej. Wyczerpujące opracowanie monograficzne lasów Białowieży niewątpliwie uznać należy za krok naprzód w dziedzinie świadczącej o poziomie kulturalnym państwa, dziedzinie ochrony przyrody.

Ignacy A. Hoppe. TANIE DOMKI z drzewa, cegły i materjałów zastępczych. W jaki sposób pobudować domek rodzinny kosztem od 4.000 złotych. Projekty — kosztorysy — kalkulacje kosztu. Materjały zastępcze i izolacyjne. Warszawa, str. 72, zł. 5.—.

POWOŁANI DO SŁUŻBY WYŻSZEJ.

Ś. p. Kazimierz Sobański

dzielny pracownik harcerski, ostatnio kierownik Poznańskiej Komisji Dostaw, od r. 1923 zaginął. Dopiero w sierpniu b. r. w znalezionym pod Chodzieżą szkielecie rozpoznano jego szczątki. Padł z ręki bandytów, którzy zamordowali go, aby zawładnąć znaczną sumą, jaką wiózł na wypłaty.

Ś. p. Roman Koncki

podharcmistrz Z. H. P., b. hufcowy bielski, potem nowobytomski i nowowiejski, ostatnio referent wizytacyj w K.Ch. Śląskiej, pracownik pełen inicjatywy, energji, poświęcenia, uległ wypadkowi na kursie lotnictwa szybowcowego w dn. 21.X.32 r. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

KRONIKA HARCERSKA.

Redaguje Janusz Wierusz Kowalski.

WYMOWNE CYFRY.

W referacie na Naczelnej Radzie Harcerskiej dz. h J. Zawodzki przytoczył następujące dane z ostatniego sprawozdania N. R. H. (na 1.I.1932):

Ogólna ilość harcerzy i starszych harcerzy od l. 18 w górę — 7890.

Ogólna ilość ćwików, harcerzy orlich i harcerzy Rzpl. — 1924, a zatem niespełna 25% starszej młodzieży harcerskiej posiada stopnie właściwe swemu wiekowi, reszta tkwi w stopniach wywiadowcy i młodzika.

Cóż wy na to, Druhowie Drużynowi!

Akcja letnia harcerek.

Według danych tymczasowych, jeszcze niezupełnie kompletnych, w tegorocznej akcji obozowo - kursowej harcerek zrobiono nowy krok naprzód. Mianowicie obozów i kolonij było 245 (w r. 1931 — 199), uczestniczek 6262 (5325), harcerkodni 138.466 (131.334). W tem było 18 kursów instruktorskich, drużynowych i zuchowych chorągwi, 6 kursów organizowanych przez G. K. Ż. (starszoharcerski, zagraniczny, w. f., wodny, morski, p. w., nauczycielski), 3 konferencje. Na kursach Chorągwi było 496 uczestniczek, G. K. 157, na konferencjach 97. Najwięcej harcerkodni miała Ch. Krakowska (26.632, 988 uczestniczek), potem Warszawska (20.521 — 668 ucz.), Poznańska, Łódzka (12.948 — ucz. 476), Śląska (11.989 — ucz. 725), Lwowska (11.081 — ucz. 419) i t. d.

Wiadomości z „białego frontu". Myśl o kursach narciarskich nie daje spokoju Komendantom Chorągwi, jak również Głównej Kwaterze. Z raportów wynika, że prawie wszystkie Chorągwie zamierzają takie kursy organizować. Główna przeszkoda to brak odpowiednich funduszów i sprzętu. Jak nam wiadomo Państwowy Urząd WF. i PW. przyrzekł rozkazy wyjazdu, a to już poważna pomoc. Również Starostowie Kosowski i Nadwórniański, mający u siebie tak ładne tereny, jak: Mikuliczyn, Rafajłowa, Żabie, Jabłonica, a przedewszystkiem Worochta, zaofiarowali rozmieszczenie w tych miejscowościach 1100 harcerzy za minimalną opłatę 5 groszy za nocleg od harcerza. Dla informacji podajemy, że takie same noclegi w najtańszych schroniskach liczone są po 90 groszy. Gorzej przedstawia się sprawa sprzętu. Podobno jednak Liceum Krzemienieckie wyrabia narty po 18 złotych.

Jak nas informuje hm. Krawczyk, kierownik Wydziału WF. w Głównej Kwaterze, najprawdopodobniej zostanie zorganizowana grupa kursów narciarskich w Rozłuczu, za czem przemawiają dobre warunki terenowe, kwaterunkowe i gospodarcze.

Lublin energicznie zabiera się do pracy. W najbliższych miesiącach organizuje trzy kursy: dla kierowników pracy zuchowej, wodzów starszoharcerskich oraz narciarski. Warto również dodać, że jedynie Lublin posiada gimnazjum, którego w s z y s c y uczniowie pierwszych czterech klas są harcerzami.

Konferencja Żeglarska została zwołana przez Naczelnika GK. do Warszawy na dzień 8 grudnia. Mają być omawiane nowe regulaminy opracowane przez Kierownictwo Drużyn Żeglarskich oraz trzyletni program pracy, zmierzający do uczynienia z Harcerstwa wodnego — masowego ruchu młodzieży o wysokim poziomie ideowym i technicznym. Na Konferencji ma być również ustalony termin odprawy drużynowych drużyn wodnych.

Harcerska Kronika Radjowa, nadawana przez rozgłośnię Warszawską jest wygłaszana w sezonie zimowym t. j. od 27 listopada w środy od godziny 15 m. 30 do 15 m. 35. Główna Kwatera prosi o nadsyłanie wiadomości do kroniki.

Polska Marynarka Wojenna ofiarowała Harcerstwu wycofany trawler „Rybitwę", który po odpowiednim remoncie, przeprowadzonym przez Drużynę Morską w Gdyni, zostanie zamieniony na wygodne pomieszczenie dla miejscowych drużyn żeglarskich oraz przybywających wycieczek. „Rybitwa" przystosowana jest do zakwaterowania 60 osób i wyposażona jest w kuchnię, natryski, umywalnie i t. p. urządzenia.

Harcerski Klub Narciarski w Warszawie zakupił przed tygodniem teren pod schonisko narciarskie na górze Kostrycz pod Worochtą. Budowa schroniska rozpocznie się wiosną.

Odbyły się **V Centralne Związkowe Zawody Strzelecko-Łuczne.** Brało w nich udział 86 zawodniczek i zawodników z 13 Chorągwi, którzy osiągnęli zupełnie ładne wyniki. W konkurencjach żeńskich z broni małokalibrowej I miejsce zajęła druhna Z. Gregołajtysówna z Warszawy, a II druhny Reklewska i Zagrodzka również w Warszawy. W konkurencjach męskich czołowe miejsca zajęli nasi dotychczasowi strzeleccy mistrzowie, nie dając się nikomu pobić. I tak: z karabinu wojskowego i dowolnego I miejsce zdobył ph. Unger z Kielc, z broni długiej małokalibrowej, tak z przyrządami celowniczemi zamkniętemi, jak i otwartemi, ph. Michał Sawicki z GK., uzyskując również Mistrzostwo Związku w tej konkurencji. W strzelaniu z broni małokalibrowej na 100 i 200 metrów I miejsce zajął dh. Uzdowski z Warszawy, a Mistrzostwo łuczne Związku przypada druhowi K. Sokołowskiemu z Warszawy. Zawody zakończyły się uroczystością rozdania nagród przez Przewodniczącego ZHP. Druha Wojewodę Grażyńskiego w obecności Naczelnika Głównej Kwatery i prawie wszystkich członków Rady Naczelnej. Należy zaznaczyć, że miejsce zajęte przez druha Uzdowskiego jest wyrównaniem rekordu polskiego, co pochlebnie świadczy o poziomie Zawodów.

Z organizacji młodzieży. W kwietniu r. b. powstał przy Centralnem Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych— **Centralny Komitet do spraw młodzieży wiejskiej,** którego zadaniem jest koordynowanie pracy kulturalno - oświatowej wśród swej młodzieży. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele Ministerstw: Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych, i Oświaty, jak również Państwowego Urzędu WF i PW. oraz organizacyj, prowadzących pracę wśród ludności wiejskiej.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które skupia rodziców i wychowawców w 26 oddziałach, wysłało w lecie r. b. na kolonje letnie 759 dzieci, w czem 170 bezpłatnie. Towarzystwo prowadzi pozatem ogniska, kluby, przedszkola, szkoły i przychodnie, w których gromadzi około 4000 dzieci.

Związek Młodzieży Wiejskiej posiada już, jak podają „Wici", Wiejski Uniwersytet Orkanowy „dla tych wszystkich, którzy chcą w życie iść nowe, sprawiedliwe Jutro tworzyć — w gromadzie, w społeczności i dla społeczności całej".

Nowe pismo dla młodzieży powstaje z inicjatywy grona działaczów społecznych. Wśród osób, które przyrzekły wydawnictwu współpracę: pedagogów oraz kierowników stowarzyszeń i organizacyj, działających na terenie młodzieży, znajdujemy trzynaście nazwisk starszyzny harcerskiej.

W. K.

Skauting a bezrobocie. Miss Majendie zorganizowała wiosną 1931 r. w Anglji specjalne obozy dla bezrobotnych starszych skautów, których kształcono tam w zawodach, mogących ułatwić znalezienie zajęcia. Z powodu braku środków groziło przerwanie tej pożytecznej pracy, jednak akcja propagandowa przez radjo i artykuł Baden - Powella w Times poruszyły opinję publiczną, tak, że napłynęły nowe składki.

Doroczne popisy muzyczne skautów i wilcząt odbyły się 12 listopada. Wartoby i u nas zwrócić baczniejszą uwagę na śpiew i muzykę. W swoim czasie jako Naczelnik G. K. M. rozpocząłem w tej sprawie starania w Departamencie Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P., napotykając na jaknajżyczliwsze przyjęcie tej myśli. podał **St. S.**

(Mr. Martin o Polsce — dokończenie ze str. 107).

„Wszyscy, którzy mieli przywilej udziału w obozie muszą się złączyć w pochwałach z powodu jego sprawnej organizacji i z powodu zachwycającego nastroju radosnego, prawdziwego koleżeństwa, który tam panował. Nasi polscy bracia skauci okazali się jaknajbardziej serdecznymi gospodarzami, jesteśmy im szczerze wdzięczni". podał **St. S.**

Mr. MARTIN O POLSCE.

Mr. Martin, Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego, który w tym roku po raz pierwszy był w Polsce, reprezentując na Zlocie Wodnym Baden - Powella, dzieli się swemi wrażeniami z czytelnikami „The Scouter" (październik 1932). Niechaj polskich czytelników nie zdziwi, powiedzmy, nieco puszczański sposób wyrażania się Mr. M. Staramy się tłumaczyć „wrażenia" jaknajwierniej.

Na polskiej granicy (gdy spałem) do pociągu wszedł polski instruktor skautowy, który miał być moim „kuzynem" w czasie całego pobytu. Jak dobry pies-stróż zainstalował się pod drzwiami mego sypialnego przedziału i tam znalazłem go cierpliwie oczekującego na wynurzenie się mej osoby. O 8. przybyliśmy do Katowic, gdzie spotkał mnie Mr. Wołkowicz, Komisarz Zagraniczny, z zaproszeniem na śniadanie u Skauta Naczelnego Polski Dr. Grażyńskiego, w jego pałacu. Jest on gubernatorem tej prowincji. Chciałbym o nim powiedzieć, jak powiedziano już o innym słynnym mężu: „Jest mały, ale mądry". (Aluzja do niskiego wzrostu Druha Przewodniczącego).

Nastąpiły trzy gorączkowe dni podróży i zwiedzania okolicy, włącznie z przelotną wizytą w Buczu (Polskim Gilwellu, gdzie właśnie rozpoczynała się Międzynarodowa konferencja Przewodniczek), w Krakowie i Warszawie. Potem wyjechaliśmy do obozu skautów wodnych, na brzegach jeziora Garczyńskiego. Powitali mnie istotnie cudownie. Było tam około 1000 skautów w obozie, z przedstawicielstwami siedmiu innych krajów, łącznie z naszą grupą skautów morskich z Norwich. Nie mogę należycie wyrazić swej wdzięczności wszystkim tym dorosłym i chłopcom za ich uprzejmość wobec mnie.

Stosując mą ogólną zasadę, postarałem się o spędzenie chwili czasu w każdym obozie, aby poznać chłopców. Wszędzie spotykała mnie gromada uśmiechniętych twarzy, bym nie zapomniał o nich w pośpiechu. Położenie obozu było zachwycające — na piaszczystej ziemi, na leśnej polanie schodzącej w dół ku jezioru. Prócz radosnego nastroju, który tu panował, wielkie wrażenie zrobiła na mnie sprawność polskich skautów. Ich harce wodne — istotnie cała ich praca — była godna podziwu, można się było wiele od nich nauczyć. Nie brali udziału w zawodach, ponieważ uważali, że ich znajomość kraju i wód dawałaby im przewagę. To był prawdziwy duch sportowy.

Wszystkie, bardzo rozmaite, zawody były prawdziwemi próbami skautów wodnych i prowadziły do niejednego wspaniałego wyczynu uczestników. Może najpopularniejszą ze wszystkiego były regaty w Chojnicach — całe miasto wystąpiło uroczyście z tej okazji. Regaty organizował Chojnicki Yacht Klub, nie szczędząc wysiłków dla przyjęcia wszystkich wodnych skautów. Wiał silny wiatr i po dwóch godzinach regat żeglarskich Skautów Wodnych z Norwich ogłoszono zwycięscami, Francja dostała drugie miejsce, Węgry trzecie. Wynik tych zawodów przyjęto straszliwym entuzjazmem, muzyka miejska grała „God save the King" trzy razy bez przestanku!

Zorganizowano dla reprezentacyj zagranicznych cykl wycieczek do szeregu miast, a wszędzie prezydenci i rady miejskie były na dworcach, witając. Każde miasto wyruszało w masie, z muzyką miejską na czele, i rzeczywiście już nic więcej nie mogli dla nas zrobić. Gościnność ich była bez granic.

Wszyscy zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności dla Polski za zadziwiające zorganizowanie obozu, a specjalnie za prawdziwie pochwały godne przyjęcie, jakiego użyczono wszystkim gościom z innych krajów. Niebyło ani jednego zdarzenia, któreby mogło zepsuć radość wszystkich, którzy mieli szczęście być tam. Nie chciałbym był stracić go za nic w świecie.

Z reprezentacyj zagranicznych nasze serdeczne życzenia silnej i sprawnej grupie Węgrów, którzy w ogóle zawodów osiągnęli miejsce czołowe, mając tuż za sobą nasze dwa zastępy z Norwich".

Tyle w „The Scouter". Międzynarodowy kwartalnik „Jamboree" (paźdz. 1932) przynosi również entuzjastyczny artykuł o Zlocie Wodnym, autorstwa, zdaje się, także Mr. Martina. Czytamy tam m. inn.: „Jesteśmy winni podziękowania skautom Polski za ich wspaniałą organizację obozu skautów wodnych ....nie szczędzili żadnych trudów, by uczynić go pełnym powodzenia i serdecznie gratulujemy im powodzenia starań". „Sprawność polskich skautów wodnych w kierowaniu ich łodziami była godna uwagi". „Mr. Hubert Martin.... spędził tydzień w obozie jako osobisty przedstawiciel Lorda Baden - Powella i doznał niezapomnianego przyjęcia zarówno przez starszyznę, jak przez młodzież skautową"..

(Dokończenie na str, 106)

POCZĄTKI RUCHU WILCZĄT W ANGLJI.

Małkowski w „Jak skauci pracują" str. 24 i nast. pisze:

„Zgodnie z uchwałami dyskusji 6 lipca 1913 r. w Birminghamie, angielski Związek Skautów wydał (z końcem 1913 r.) za inicjatywą jen. Baden - Powella przepisy organicyjne dla skautów poniżej lat 12 i powyżej 17. .....ci malcy.. będą stanowili osobne patrole względnie drużyny pod nazwą „wilcząt" (Wolf Cub) czyli „młodych skautów".

Natomiast w oficjalnym dziale „Wolf Cubs" organu G. K. angielskiej, „The Scouter", w artykule komisarza Wilcząt, czytamy: „Eksperymenty z sekcją dla młodzieży były prowadzonej od r. 1914":. W czerwcu 1916 r. odbyła się w Londynie konferencja „wilczkomistrzów" („zuchmistrzów"?), mająca podstawowe znaczenie dla ruchu. Obradowano nad punktami: 1) Kształcenie wilcząt, łącznie z zagadnieniami prawa, prób na gwiazdki i stopnie; zastosowanie systemu zastępowego; 2) więzy pomiędzy wilczętami a skautami, łącznie z kontynuowaniem oznak i stopni wilczęcych u skautów, wreszcie, 3) organizacja wilcząt, łącznie ze stosunkiem do związku miejscowego, zagadnieniem specjalnych komisarzy etc.

Na tej konferencji Skaut Naczelny przedstawił swoje propozycje co do zasadniczych podstaw i metod ruchu wilczęcego. Do dziś dnia pozostały one niemal bez zmiany. Interesujący ustęp z przemówienia B. P. dotyczy oburęczności: „Wilczki salutują dwiema rękami, aby pokazać, że mają dwoje uszu—a także, aby pokazać, że chcą pracować obiema rękami. Nigdy nie mogę pojąć, dlaczego ma się je uczyć używać jednej ręki a nie drugiej także, gdy Bóg dał chłopcom dwoje rąk".

Początkowo przepisy dotyczące godła totemowego były bardzo surowe: „gromadka wilcząt może nosić pal totemowy, gdy każdy jej członek, mający osiem miesięcy lub więcej służby, uzyskał drugą gwiazdkę. Jeżeli kiedykolwiek w gromadzie jest ktoś, kto nie dopełnia tego warunku, totemu nie wolno nosić ani pokazywać publicznie, aż ten wilczek zdobędzie drugą gwiazdkę".

Ciekawe są fragmenty dyskusji Londyńskiej konferencji.

„Mr. M. pytał, czy koziołki należy wywracać w powietrzu, czy na ziemi. Baden-Powell poradził mu, aby niczego nie uczył chłopców, czegoby sam nie był gotów zrobić".

„Mr. C. twierdził, że w jego gromadzie liczącej 70 wilcząt działa doskonale system zastępowy. Ma „wodzów wilcząt" i może pozostawić zastępy ich opiece z pełnym sukcesem". „Ktoś inny twierdził znów, że próbował „wodzów" i stwierdził, że ten system jest błędny. Wodzowie zastępów wilcząt, są za młodzi, aby móc kierować chłopcami. Przezwyciężył trudność pozyskując skautów na zastępowych wilcząt.

W tem miejscu Skaut Naczelny wypowiedział swe słynne zdanie: „Nikt nie może pracować we właściwy sposób z więcej niż 32 chłopcami, jako indywiduami. Daję przykład 32, ponieważ sam stwierdziłem doświadczalnie, że mogłem należycie zajmować się tylko 16, a przyznając innym, że mogą być dwakroć tak zdolni, jak ja, ustalam liczbę na 32". Zdanie to weszło potem do „Wskazówek dla skautmistrzów".

Ktoś, kto pracował z wilczętami systemem zastępowym w obozie stwierdził z pełnem zadowoleniem, że to jedyny system. Radził, by chłopcom 14—18 letnim udzielać prawa prowadzenia grup wilcząt, mianując ich „wilczkomistrzami", w celu energicznego pobudzenia ruchu. Tu wtrącił żartobliwie B. P.: „Zastępowi mogą nosić długie spodnie dla odróżnienia się od innych wilcząt".

Ktoś inny znowu uważał, że lepiej będzie skautów i wilczki trzymać całkiem oddzielnie od siebie, zwłaszcza w tych czasach, gdy chłopcy tak wysoko się cenią i mają sami o sobie tak dobrą opinję. „Jest pewien, że rodzice nie będą zadowoleni ze wspólnego ćwiczenia. Rodzice narzekają, że mali chłopcy naśladują starszych, a nawet rozkazują rodzicom".

Skaut Naczelny zaproponował rozważenie szeregu kwestyj organizacyjnych: czy mają być osobni komisarze wilcząt, — wogóle czy należy wilczęta traktować jako część integralną ruchu, czy też może utworzyć oddzielną organizację. Wiemy, że rozstrzygnięto tę sprawę włączając wilczki do Związku Skautowego.

Baden - Powell wnosił na Konferencji, jak zawsze mnóstwo humoru. Gdy np. jakiś „wódz" biadał, że ma kilkaset oznak w gromadce i że pal totemowy nie pomieści tylu wstążeczek, B. P. doradził mu z całym spokojem: niech sobie zafunduje dwa pale totemowe!

Konferencję zakończyło przemówienie Lady B. P.

„Tak kończy się sprawozdanie z pierwszego kamienia milowego historji gałęzi wilcząt w ruchu skautowym" pisze J. F. Colquhoun, komisarz wilcząt. podał St. S.

IV ŚWIATOWE DŻEMBORI W GÖDÖLLÖ.

I. **Informacje Komitetu Węgierskiego,**

Miejsce: Gödöllö, 28 km. na północny wschód od Budapesztu, stolicy Węgier, z zamkiem i parkiem królewskim, obecnie letnia rezydencja regenta Węgier. Obóz zlotowy rozbity będzie w parku i lesistej okolicy.

Teren obozu zajmuje ok. 3 km.², o 1,5 km. od obozu zlotu będzie obóz pomocniczy dla drużyn węgierskich, które nie pomieszczą się w głównym obozie, również o 1.5 km. będzie oddalony obóz lotniczy, obliczony na ok. 100 skautów.

Grupy skautowe otrzymają do dyspozycji teren w wymiarze 25×25 m. na jednostkę zasadniczą 35 osobową (4 zastępy po 8 chłopców i 3 instruktorów).

Woda z wodociągu, na każdą jednostkę kran osobny. Mycie się w miednicach, które można będzie wypożyczać, pod tuszami i natryskami.

Latryny przygotowuje kierownictwo Dżembo.

Drogi główne brukowane i oświetlone elektrycznością.

Służba zdrowia z placówkami w każdym podobozie, szpital obozowy etc. Telefon, telegraf, poczta na miejscu.

Eksterytorjalność obozu poddaje całą służbę bezpieczeństwa władzom obozowym.

Adres. Nazwisko, nazwa reprezentacji (kraj), numer podobozu, Gödöllö, Węgry.

Podobozy. Obóz będzie podzielony na 10 podobozów.

Komendantem obozu jest Paweł hr. Teleki, honorowy naczelny skaut Węgier. Do pomocy ma szereg wydziałów

Maszty i tarcze z nazwami krajów będą przygotowane bezpłatnie.

Materjał budowlany: maszty dodatkowe, słupy, deski, drut, liny, gwoździe, materjał na ogrodzenia i bramki można będzie nabywać w sklepach w części handlowej obozu, po przystępnych cenach.

Żywność będzie wydawana codziennie rano na grupy po 35 skautów względnie wielokrotności tej liczby, w opakowaniu. Worki, naczynia na mleko i t. p. musi posiadać odbierająca grupa własne. Wiadra można będzie pożyczać.

Dzienna porcja na głowę: mleka 0,4 l, 0,12 — 0,20 surowego mięsa (cielęcina, wołowina, wieprzowina, baranina), 0,50 kg. chleba. W dni o programie wymagającym większego wysiłku będą wydawane konserwy. Będzie się dostarczać obfitych ilości owoców, jarzyn, zwłaszcza specjalności węgierskich, jak melony, kukurydza, dalej mąki, ciast, tłuszczów, cukru, soli, korzeni, ziemniaków; jaj sera, masła, marmelady, kawy i kakao.

Kompletny jadłospis wraz z przepisami otrzymają drużyny przed rozpoczęciem Dżembori.

Poszczególni instruktorzy mogą żywić się w jadłodajniach, do których bony można wcześniej nabywać.

Porządek dnia 7 pobudka; 8 śniadanie; 9 cześć sztandarowi; 12.30 obiad; 15 otwarcie dla publiczności; 16—17 pokazy na arenie; 17—19 przedstawienia w teatrze; 19 wieczerza; 20.30 — ognisko; 22,30 sygnał na ciszę nocną.

Terminy „cześć sztandarowi“ i „sygnał na ciszę „nocną“ obowiązują bezwzględnie wszystkich.

Program Dżembori. Poniedziałek 31 lipca przybycie grup węgierskich. 1— 3 przybywanie grup zagranicznych; piątek 4 sierpnia uroczyste otwarcie obozu; 5 sobota, życie obozowe; 6. niedziela przedpoł.: nabożeństwo, popoł.: parada.

7—12 sierpnia życie obozowe, wycieczki, pokazy etc., 13. niedziela: nabożeństwo, parada; 14 poniedziałek: życie obozowe; zebranie drużyny gilwellowskiej; 15 wtorek: nabożeństwa; popołudniu: pożegnanie; 16 środa zwijanie obozu, odjazd.

Codziennie o 16. na arenie pokazy. Uroczyste pokazy 4, 6, 13, 15 sierpnia.

Obóz lotniczy z terenem na którym będą się odbywały loty szybowcowe, samolotami, loty modeli, udział zgłaszać trzeba Węgrom do 31 stycznia 1933. Wystawa modeli.

Pokazy skautów wodnych odbędą się raz lub dwa razy w ciągu zlotu na Dunaju. Zgłoszenia j. w. do 1.V.1933.

Wystawa literatury skautowej. Poszczególne przedstawicielstwa powinnyby dostarczyć możliwie kompletu swej literatury skautowej, oraz publikacyj, takich jak plakaty, regulaminy, ulotki.

Kino. Codziennie wieczorem przedstawienie na wolnem powietrzu dla 3000 widzów.

Teatr. Codziennie od 17—19 przedstawienie dla 2 — 4000 widzów Znaczna ilość biletów bezpłatnych. Przedstawienia o charakterze narodowym (taniec, śpiew, muzyka), ćwiczenia zręcznościowe, rewje etc.

Ogniska codziennie 20.30 — 22.00 w podobozach. Miejsca ognisk będą zaopatrzone w reflektory i instalacje megafoniczne. Najlepsze pokazy będą powtarzane przy różnych ogniskach.

Orkiestra będzie grała codziennie.

Zastępowe biegi z przeszkodami i zastępowe wycieczki dzienne w okolice obozu (w charakterze przyjacielskiego współzawodnictwa, zawodów wogóle nie przewiduje się).

Sporty, gry, zabawy na obranych terenach. Osobne strzelnice łuczne, teren bumerangowy etc.

Kąpiel na 6 — 10.000 dziennie w stawach odległych o 3 km., komunikacja autobusowa i specjalnemi pociągami.

Wymiana materjałów programowych. Pogłębienie stosunków skautowych. Częste odwiedziny wzajemne i żywe stosunki między reprezentacjami są bardzo pożądane. Wzajemne zapraszanie się, zawody, improwizowane wycieczki i t. p doznają życzliwej pomocy komend podobozów, o ile nie będą kolidowały z programem ogólnym.

Specjalne zebrania skautowe, jak gilwellczyków, weteranów i t. d. uzyskają poparcie komendy. M. inn. przewiduje się zebranie skautów odznaczonych za uratowanie życia. Przywieźć z sobą odznaczenia honorowe i medale Przy osobnem ognisku zejdą się skauci, którzy poznali się przez korespondencję.

Czasopismo codzienne, obficie ilustrowane, w kilku językach, będzie informowało o zdarzeniach Dżemborowych.

Wycieczki w różne strony Węgier, każdy uczestnik Dżembo będzie mógł wziąć udział bezpłatnie w dwóch grupach wycieczek.

Szczegóły w następnym numerze.

Goście będą mogli mieszkać tylko poza obozem.

Od Redakcji.

Otrzymujemy materjały niepodpisane. Nie możemy ich drukować. Jeszcze raz przypominamy: imię, nazwisko, adres autora muszą być znane Redakcji, choćby artykuł w druku miał być podpisany pseudonimem, literami i t. p.

Artykułów pisanych nieczytelnie i bez marginesów nie będziemy przyjmować do druku, nawet od „ważnych“, nie mamy czasu, ani funduszów na przepisywanie, a zecerzy oczu do psucia wskutek niedbalstwa piszących.

Numer podpisany do druku 23.XI.1932 r.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. Redaktor: Pyrska 15, tel. 8-92-73

„Harcmistrza“ można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.